№ 84. Kraków, 11 Kwietnia — Piątek. Rok 1879.

CZAS

Czas wychodzi codziennie, wyjąwszy niedziele i dni świąteczne.
Oddzielne Nra *Czasu*, o ile zapas starczy, w Krakowie po 10 c., we Lwowie lub z przesyłką pocztową 12 c.

Prenumerata wynosi:

	na cały rok	na kwartał	na 1 miesiąc
Pocztą w Państwie Austryackiem	24 złr.	6 złr.	2 złr. 50 c.
» Niemieckiem	28 złr.	7 złr.	3 złr.
» do Włoch, Francyi, Anglii, Belgii, Szwajcaryi, Turcyi i innych państw należących do związku pocztowego	32 złr.	8 złr.	3 złr.

Prenumeratę przyjmuje się tylko od 1go do ostatniego dnia w miesiącu. — **Listy** z pieniędzmi i przekazy pieniężne na prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) uprasza się nadsyłać *franco* do Administracyi *Czasu* w Krakowie. — *Listy reklamacyjne nieopieczętowane* nie podlegają opłacie pocztowej. — *Listów niefrankowanych* nie przyjmuje się.
Rękopisma nadsyłane Redakcyi nie zwracają się, lecz bywają niszczone.

Prenumeratę przyjmują:
W Krakowie: Administracya »CZASU« tudzież urzędy pocztowe. Miejscową prenumeratę księgarnia S. A. Krzyżanowskiego, handel Nowakowskiej. **Ogłoszenia** (inseraty) przyjmują się za opłatą od miejsca wiersza drukiem drobnym (petitowym), za pierwszy raz 10 cent., za każdy następny po 5 cent. — **Nadesłane** (na 3 stronicy dziennika) od miejsca wiersza drukiem drobnym po 30 cent. za każdy raz. **Dołączenia do „Czasu“** (prospekta, cyrkularze, ogłoszenia i t. p.) przyjmują się za cenę 1 złr. od 100 egzem. dla zamiejscowych, a 50 cent. od 100 egzem. dla miejscowych prenumeratorów. — Należytość uprasza się **naprzód** nadesłać przekazem pocztowym. **Ogłoszenia i prenumeratę** przyjmuje **we Lwowie** Ajencya »CZASU« w głównym składzie tytoniu Nr. 1 przy ulicy Halickiej Nr. 4; **w Paryżu** wyłącznie p. Adam, Rue Clément 4; (prenumeratę p. Wincenty Raczkowski, Faubourg Poissonière 33); **w Wiedniu** pp. Haasenstein & Vogler (także w Hamburgu, Frankfurcie nad Menem, Berlinie, Lipsku, Bazylei i Wrocławiu), A. Oppelik, Stubenbastei Nr. 2 (także w Pradze), R. Mosse (także w Berlinie, Hamburgu, Monachium i Norymberdze), G. L. Daube & Comp. (także w Frankfurcie n. M.) Rotter & Comp.

Kraków 10 kwietnia.

Wśród zawikłań sprawy wschodniej zaszedł nowy wypadek, który o tyle może mieć wpływ na ogół kwestyi wschodniej, iż krzyżujące się interesa i wpływy mocarstw ważną w nim odegrać mogą rolę. Wiadomo, że naprzód sama Anglia, a potem wespół z Francyą stając w obronie swoich poddanych jako wierzycieli skarbu egipskiego, skłoniła Chediwa do zrzeczenia się na rzecz skarbu znacznych posiadłości ziemskich, należących tak do samego chediwa, jak i dzieci jego, aby tym sposobem dać bezpieczeństwo hipoteczne papierom kredytowym; wiadomo również, że chediw poddał zarząd finansów Egiptu komisyi europejskiej a nawet powołał ministrów europejskich do gabinetu księcia Tewfika. Pod temi tylko bowiem warunkami Anglia i Francya poręczyły wypłacalność skarbu egipskiego i zjednały mu niejaki kredyt.

Oddanie na skarb dóbr dworu i rodziny chediwa nie było bynajmniej żadną ofiarą, złożoną na ołtarzu ojczyzny, ale prostym częściowym zwrotem przywłaszczonego mienia. Wicekról bowiem bogacił siebie i swoich dobrami nabywanemi za pieniądze skarbowe i wszelkie wydatki na podniesienie w tych dobrach gospodarstwa opędzał ze skarbu publicznego. Postępowanie to zostawało w związku z planem zmiany ustawy o następstwie tronu, jaka zwyczajowo istnieje w panujących rodach machometańskich, gdzie nie syn po ojcu dziedziczy tron, ale najstarszy z rodu. Rzeczywiście Izmail nie po ojcu swym Ibrahimie bezpośrednio odziedziczył tron Egiptu, bo przedział go stryj jego Said. Uzyskał też firmanem Sułtana z d. 21 maja 1866 żądaną zmianę prawa następstwa w prostej linii, tak iż po nim odziedziczyć ma tron egipski najstarszy syn jego Tewfik, co tem łatwiej przyszło mu uzyskać, gdy Sułtan jego zwierzchnik nosił się sam z myślą zaprowadzenia podobnej zmiany następstwa w Turcyi.

Chciał więc chediw zbogacić dom swój wielkiemi posiadłościami ziemskiemi, a będąc nieograniczonym panem swego kraju, mógł rozrządzać dowolnie skarbem państwa. Już dawniej dla zapewnienia kredytu skarbowi wycieńczonemu zwołał był chediw rodzaj reprezentacyi z ludzi przez siebie wyznaczonych i przedłożył takiej Izbie budżet; nakazał nawet niektórym deputowanym robić opozycyę, aby łudzić Europę pozorami systemu reprezentacyjnego i mniemaną kontrolą. Kosztowały także skarb egipski wyprawy na Abisynię i Darfur w celu rozszerzenia granic państwa. Wypadło potem zastawić dochód z ceł, a i tak nie starczyło na płacenie kuponów od długu skarbowego.

Ostatnim więc ratunkiem było poddanie się administracyi europejskiej, któraby dawała wierzycielom zagranicznym niejaką rękojmię. Inaczej bowiem zagrażałaby Egiptowi egzekucya zbrojna angielska a może i francuska, któraby się skończyła zaborem, zwłaszcza, że gdy nie było już czem płacić wojska, nie można było liczyć na utrzymanie go pod chorągwiami.

Atoli gospodarka obca nie przypadała wicekrólowi do smaku. Posądzają go i zapewne słusznie, że za podmową jego sług lub przyjaciół oficerowie nadliczbowi rozpuszczeni uderzyli na dom ministra i znieważyli głównego ministra Nubara, który wziął dymisyę. Owczesna kryzys jednak nie powiodła się, bo groźne noty zachodnich mocarstw zmusiły chediwa do przyjęcia ministrów europejskich, anglika Riversa Wilsona, który zarządza finansami i francuza, ministra robót publicznych Blignières, którego posada jest wielkiej wagi w Egipcie, ze względu na uwadnianie kraju.

Udział Francyi w kontroli finansów i w administracyi Egiptu był szczególnie dla Anglii pożądanym, bo uwalnia Anglię od podejrzliwości Francyi i zapobiegał wdaniu się innych państw europejskich. Stara zawiść obu tych państw w Egipcie musiała zniknąć we wspólnem ich działaniu i wzajemnem kontrolowaniu się, a przytem współnictwo to zabezpiecza interesa Anglii pod względem przekopu Suezkiego, gdy posiadanie Cypru dało już Anglii przewagę w Lewancie. To przypuszczenie Francyi do współnictwa z Anglią w Egipcie, było niewątpliwie bardzo zręcznym krokiem gabinetu angielskiego, zwłaszcza, że odciągnął Francyę od zbliżenia się do Rosyi. Z tych względów sprawa Egiptu wiąże się bardzo blisko z kwestyą wschodnią, bo wpływa nawet na pewną zawisłość Egiptu od Porty, wypływającą ze stosunku lennego.

Otóż niemógł chediw oprzeć się pokusie [illegible] nowem dla odzyskania niezawisłości od Anglii i Francyi, a gdy nie powiodła się była rewolucya przez oficerów podjęta, chciał dokonać jej na drodze czysto gabinetowej. Syn jego Tewfik złożył był urząd prezesa gabinetu, a Wilson i Blignières otrzymali dymisyę, równocześnie zaś chediw usprawiedliwia ten krok swój wobec konsulów zagranicznych, przedstawiwszy im plan wypłacania kuponów od długów zagranicznych oraz zreformowania administracyi, sądownictwa i kontroli. Może też nie obeszła się bez [illegible] dyplomacya zagraniczna.

Czy ten zamach chediwa przeciw przewadze Anglii i Francyi w krajach jego powiedzie się? Jeżeli Anglia i Francya zechcą zbrojną ręką wpływ swój w Egipcie utrzymać, muszą pierwej zyskać aprobatę innych mocarstw, inaczej bowiem sprawa Egiptu sprowadziłaby rozdwojenie w radzie Europy i wywołałaby nie wojnę, lecz chęć kompensaty, czyli innemi słowy, możeby inne mocarstwa pod tym tylko warunkiem przyglądały się obojętnie podziałowi Egiptu, jeśliby w zamian wynagrodzić sobie chciały tę swoją powolność kosztem Turcyi. Już rząd włoski próbował, czy go Anglia i Francya nie przypuszczą do spółki egipskiej.

Parlament angielski rozpoczyna właśnie ferye; głos publiczny odzywa się tam teraz tylko przez dzienniki, a te są wyrazem powszechnego rozdrażnienia na wiadomość telegraficzną o tem, co zaszło w Kairze. Wszystkie dzienniki żądają zadosyć uczynienia, z tą tylko różnicą, że jedne doradzają wyprawę zbrojną do Egiptu, inne domagają się, aby Sułtan usunął Ismaila od tronu egipskiego. Biedny Sułtan nie czuje się być dość silnym w swojej stolicy, a chcianoby, żeby jednem słowem odsądził od tronu lennika, więcej tytularnego niż rzeczywistego. Do tej chwili nie wiemy jeszcze, jak w Paryżu przyjęto ten krok chediwa. Lecz niemożna wątpić, że oba gabinety zupełnie nie różnią się w tej sprawie.

KORESPONDENCYA „CZASU“

Wiedeń 7 kwietnia.

□ Wiadomość podana dzisiaj przez *Tagblatt*, jakoby rokowania z Turcyą w sprawie wyjścia tureckiego korpusu w Rumelii zostały zerwane — Turcya wręcz odmówiła zgody swojej na takowe, jest bajką. Wszystko się ogranicza na nocie okólnej, którą podaje dzisiejszy *Daily Telegraph*. Przeciwnie, okupacya mięszana jest w zasadzie postanowioną przez kilka mocarstw bez zwłoki odbyć się ma. Rosya robi dzisiaj trudności, wie bowiem dobrze, że okupacya mięszana nie przyniesie jej żadnych korzyści, a przeciwnie utrudni, jeśli nie uniemożliwi realizowanie rosyjskich zamiarów na Bałkanie. W kwestyi tej Austrya działa zgodnie z Anglią. Głosy nieprzyjazne mięszanej okupacyi powiadają, że nabawi ona Rumelię nowych kłopotów i zupełnie kraj ten wyzyska, a zapomniano, że dotychczas od 17 do 20 tysięcy wojsk rosyjskich utrzymywało się kosztem Rumelii i gdyby w dodatku po przedstawieniu mięszanej okupacyi, to trzebaby powołać do broni milicyę bułgarską, która [illegible] będzie, a także niepewną. Na wszelki wypadek kosztów utrzymania 15-tysięcznego korpusu.

W sprawie Nowego Bazaru zapadnie się porozumienie i lada dzień konwencya zostanie podpisaną. Pisałem wam już, że nie ma wątpliwości, że austryackie wojska wejdą nie tylko do Bośni i Hercegowiny [illegible]. Wojska austryackie i tureckie staną obok siebie, a Turcya zapewne przyjmie także pewne [illegible] przez konwencyę punkta (Austrya w kierunku Mitrowicy). *L'occupation de Novi Bazar sera faite par l'Autriche en commun, et effectuée simultanément et collectivement avec les troupes turques.* Ile wojska austryackie tyle tureckie. Austrya wszakże nie zrobi z konwencyi tej użytku tak rychło. *On peut seulement constater le droit de le faire.* W każdym razie, nie ma wątpliwości, że z prawa tego kiedyś i to w niedalekiej przyszłości skorzysta, albowiem w obecnej chwili nie ma o tem mowy. *On ne veut pas le faire pour le moment.* Wiem to z dobrego źródła.

Komisya rumelska bawi obecnie w Konstantynopolu i pracuje nad ostateczną redakcyą statutu rumelskiego. Zachodzą jeszcze różnice w kwestyach podrzędnej natury, ale nie ma wątpliwości, że sprawa ta wkrótce ukończy się. P. Kallay, reprezentant austryacki w komisyi, [illegible] oraz świadczy, że kierunek, w jakim pracował przedstawiciel Austryi, odpowiada nie tylko widokom angielskim, ale nawet interesom tureckim.

Pogłoska, jakoby 150 wojewodów bośniackich miało zamiar przybyć do Wiednia i prosić N. Pana o nadanie konstytucyi, jest zmyśloną.

Rzym 7 kwietnia.

(*R. F.*) Niespodzianie zjechał tu Garibaldi, tak niespodzianie, że dowiedziano się o nim dopiero wtedy, gdy wylądował w Civittavecchia. Po co exdyktator ukazuje się w stolicy w chwili, kiedy nic nie każe przewidywać ani nadzwyczajnych wypadków zewnętrznych, ani nawet ważniejszych zmian domowych, nikt nie wie, i właśnie ta wielka tajemnica intryguje publiczność, a może po trochu niepokoi rząd. Ci co widzieli Garibaldego, jadącego w łóżku umyślnie w tym celu zbudowanem, powiadają, że karyera jego skończona i że dzisiaj nie można myśleć o żadnej z jego strony inicyatywie. Zresztą i on się przeżył, a gdyby umyślnie rewolucya nie wyzyskiwała dawnej jego popularności, jużby o nim zapomniano. Dopóki służył za sztandar ruchowi, dopóty wierzono w jego bohaterstwo i wielkość duszy, ale odkąd zaczął pisać manifesty a przyjmować miliony rządowe, stracił we własnem nawet stronnictwie uznanie. Czasami jeszcze spisek posługuje się nim przeciw rządowi, czasami znowu rząd używa go za narzędzie przeciw Kościołowi, ale nikt już na seryo nie liczy na jego poparcie. W kołach politycznych obiegała pogłoska, że z Caprery urządzał propagandę rewolucyjną na Trydent i że rząd wolał go mieć w tej chwili na oku. Jeżeli prawda, że w Trydencie rozpoczęła się na nowo propaganda włoska, to jej ministerium obcem nie jest, a obecność Garibaldego w Rzymie zdolna tylko ją rozwinąć, nie zaś uśmierzyć. Jak zawsze, tak i dzisiaj dwór najsmutniejszą odgrywa rolę. Exdyktator od lat kilku wypiera się wszelkiej styczności z monarchią, a nieraz na dom sabaudzki obelżywe pisał listy. Przed dwoma, czy trzema tygodniami dzienniki ogłosiły pismo jenerała do któregoś ze swych przyjaciół, bardzo wyraźnie tłómaczące, że dzień republiki i dla Włoch się zbliża, a oskarżające ministrów, iż nie dosyć pracują w tym kierunku. Pod wpływem przeto tego rodzaju propagandy, której rząd nie śmie dość energicznie powstrzymać w Rimini przed paru dniami na placu publicznym na marsz królewski odpowiedziano okrzykiem *viva Passanante*, w Anghiari odbyła się manifestacya republikańska z okrzykiem *morte al re*, a w kilku naraz miejscowościach Romanii musiała nietylko policya, ale wojsko wystąpić przeciw ruchowi, który się już okrzykami niezadawalnia, ale przechodzi do otwartego buntu. Prezes gabinetu prosił nawet Izby o poparcie, bo jak się wyraził, dopóki traktat berliński nie wykonany, każdy dzień może sprowadzić nowe komplikacye europejskie, a Włochy muszą być pewne spokoju w domu, by módz odegrać poważną rolę na zewnątrz. W tych warunkach król jednak posyła jenerała Medici, by w imieniu dynastyi złożył uszanowanie Garibaldemu i uczcił wjazd jego do stolicy. Już to Humbert nie jest szczęśliwy w doborze swoich doradców. Prawda, że co tylko pozostało z dawnych dworaków, albo usunęło się dobrowolnie, albo usunięte na bok. Codzień śmierć zabierała towarzyszów Wiktora Emanuela, a nowi ludzie do nowego też należą porządku rzeczy, ci co wczoraj byli uważani za postępowych, dzisiaj stoją w szeregach umiarkowanych, umiarkowani nazywają się wstecznymi. Kiedy ogłosił prezes Izby Farini śmierć trzech deputowanych: margr. Monteremoli, Pisaviniego i De Martino, prawica ze strachem mogła spojrzeć na te puste ławki i opróżnione miejsca, których nikt zająć nie chce. Czasami w parlamencie odwołują się do teoryi Cavoura, ale gdyby Cavour powstał z grobu i wszedł na Monte Citosio, mało który z deputowanych miałby odwagę przyznać się do jego polityki.

Fałszywie rozpuściła ajencya Havasa wiadomość, że patryarsze armeńskiemu Hassunowi wielki Wezyr zdjął berat i że mimo poddania się biskupa Kupeliana rozdział w kościele wschodnim nie ustał. Były to tylko *pia desideria* pewnych sfer, bo o ile mogłem zasięgnąć wiadomości, sprawa cała na bardzo pomyślnej jest drodze. Że się zakończenie schyzmy armeńskiej w Konstantynopolu w rządowych tutejszych kołach nie podoba, to łatwo zrozumieć, bo każde zwycięstwo polityki kościelnej, jest bardzo nie na rękę gabinetowi włoskiemu, każdy zwrot w dyplomacyi do zasad prawnych, jest postrachem dla jedności.

Dowiaduję się, że ambasador francuski p. Fournier którego usiłowaniom należy się po większej części oddanie sprawiedliwości mgr. Hassunowi, otrzymał temi dniami wielką wstęgę Piusa, co najlepszym może być dowodem, że w Watykanie uważają sprawę jeżeli nie za ukończoną, to w zasadzie za przeprowadzoną. Nowy to tryumf Sekretarza stanu, a wygrana bardzo ważna, bo jej na przeszkodzie stawały takie najróżnorodniejsze trudności, że wydawało się niepodobieństwem tak niespodziewane załatwienie sporu, który mógł był już bardzo dawno się zakończyć, gdyby z kwestyą religijną nie mięszały się najrozmaitsze interesa polityczne. W sprawie tej przed dziesięciu laty zawiniła głównie dyplomacya francuska, do niej więc z urzędu należało złe naprawić, ale nikt nie mógł się był spodziewać, że po stronie nieprzyjaciół Kościoła wypadnie postawić hr. Daru i p. Bourré, a po stronie jego sprzymierzeńców gabinet Waddingtona i p. Fournier. Świeżo wyszła książka Emila Olivier „*L'Eglise et l'état au concile du Vatican*“, nowe rzuca światło na te miesiące burzących się namiętności przeciw Soborowi i jego dekretom, namiętności, zaślepiających do tego stopnia nawet ludzi wierzących i mieniących się katolikami, że nie wahali się konspirować przeciw Kościołowi, byle tylko własne przeprowadzić widoki. Francya w tem zaślepieniu utraciła wpływ na Wschodzie i przez lat dziesięć znosiła upokorzenia w Konstantynopolu, nim zrozumiała, że musi się na nowo oprzeć na elemencie religijnym. W Kwirynale panuje bardzo zły humór na p. Fournier, którego zdolności niedawno jeszcze admirowano, i na którego poparcie bardzo liczono. *Italie* donosi, że jenerał Cialdini widział się zmuszony zwrócić uwagę gabinetu francuskiego na wojownicze usposobienie ambasadora w Konstantynopolu, a *Libertà* najzjadliwszy organ liberalny radzi rządowi włoskiemu ukrócić cugli dyplomacyi przy Watykanie. Rada przychodzi za późno, bo właśnie wtedy, gdy minister belgijski powraca do Rzymu, na wielkie nieukontentowanie sfer kwirynalskich. Żadne wotum zaufania nie wystarczy gabinetowi, gdy w polityce europejskiej znajduje się izolowanym, każdy zaś tryumf sekretaryatu stanu, staje się dzisiaj przegraną ministeryum włoskiego.

Z coraz większą ciekawością zarówno we wszystkich kołach oczekują przyszłego konsystorza, który miał się odbyć w Kwietniu, ale który zapewne nie będzie zwołany przed połową maja. Czterech nowych purpuratów zagranicznych, arcybiskup Tuluzy, biskup z Poitiers, Dr Newman i Dr Hoergenstreter, obudzają ciekawość co do nominacyj włoskich, gdyż rzadko kiedy w św. Kolegium liczba kardynałów cudzoziemców była tak wielka, jak dzisiaj. Dotychczas wiadomo o dwóch. Jednym jest starszy brat papieski mgr. Pecci, człowiek podeszłego wieku, bardzo świątobliwy i uczony, przez długie lata profesór w Sapicura. Nominacya zawdzięczać będzie prośbie św. Kolegium, którego dziekan kardynał Di Pietro wniósł o to do Ojca św. petycyę, podpisaną przez wszystkich książąt Kościoła, bawiących w Rzymie. Powiadają, że nowy kardynał stanie na czele biblioteki watykańskiej, gdyż uczony benedyktyn kardynał Pitra, pragnie objąć po zmarłym kardynale Guidi biskupstwo na Frascati. Drugim wiadomym kandydatem jest Dominikanin także znany ze swej uczoności O. Zigliara młody jeszcze człowiek Korsykanin, osiadły w Rzymie od lat dawnych; wykładający pod zaborem Rzymu w uniwersytecie rzymskim filozofię. Przed kilku laty deputacya z Ajaccio prosiła Piusa IX, by go mianował biskupem, ale Papież chciał go mieć u swego boku i widocznie także go przeznaczał na najwyższe dostojeństwa w kościele. Zapewne dwóch innych jeszcze Włochów będzie mianowanych, w każdym razie konsystorz będzie niezwykły, a św. Kolegium straciwszy kilku bardzo znakomitych członków, nowemi siłami się wzmocni i uzupełni. Kto bezstronnie patrzy i bez uprzedzenia na wypadki, nie może nie być zadziwiony żywotnością Kościoła i od wieków odradzaniem się jego hierarchii, nigdy nie zachwianej i nigdy nie przerwanej. Kiedy wszystko zdaje się za naszych czasów upadać i rozpa-

---

Część literacko-artystyczna.

STANISŁAW AUGUST
JAKO POETA.

(Dokończenie).

Obok pierwszego rozbioru Polski i zatargów politycznych, jedną z najbardziej piekących spraw, która kraj wówczas zajmowała, była kasata Jezuitów. Jakiej ona była doniosłości i jaki przewrót musiała sprowadzić, dostateczne dają wyobrażenie same cyfry: według znakomitej monografii p. t. *Zniesienie zakonu Jezuitów w Polsce, Lwów 1875*, w chwili zniesienia liczył zakon osób 2,359 w Polsce, i posiadał szkół 66 a w tem 23 wyższych, z filozofią lub teologią. To też na kilkanaście lat przed smutnym faktem kassaty zatrudniała się już opinia publiczna tą sprawą, której postępy zagranicą pilnie śledzone, oczywiście różne musiały u nas wywoływać sądy. Że i król nie był obojętnym widzem może, prócz innych dowodów, świadczyć i teka nasza, w której porozrzucanych znajduje się kilka pism odnośnej treści. Znajdujemy n. p. *Le tocsin des rois*, którego autor przez analogię, wyciągniętą sztucznie z zamachów na Józefa króla portugalskiego i Ludwika XV, stara się rzucić na Jezuitów podejrzenie o udział w porwaniu Stanisława Augusta przez konfederatów. Pod numerem znów 161 umieszczony jest spis przeszło 20 pism i dzieł, przeważnie antijezuickich, p. t. *Notice des livres qui dévoilent la doctrine et faits (sic) des Jésuites.*

Zdaje się, że już na kilka lat przed stanowczem zniesieniem zakonu, obiegać musiały po kraju różne zdania i projekta uregulowania tej sprawy, która jednych radością, drugich smutkiem i strachem napełniała. Jak zwykle, znaleźli się i tu „moderanci“, którzy na okazanie życzliwości swej dla spraw Kościoła, proponowali drogę pośrednią: zachować Jezuitów, ale za to znieść inne zakony, które nie są tak w kraju nieodzowne. W podobnem usposobieniu pisał nawet Trembecki już po kasacie swą drugą odę, niedrukowaną dotąd, o której wspomina Siemieński. Otóż napotykamy w naszym zbiorze dokument, okazujący, że Poniatowski — chociaż może niezbyt troskliwy o dobro wiary — jednak przeniknął niecność podobnych rad, udzielanych przez niby—przyjaciół, a którzy w istocie byli nieprzyjaciołmi, tylko zamaskowanymi chwilowo, może przez wzgląd na opinię, w ogóle zakonowi przychylną. Na dużym arkuszu naszkicował sobie król następujący brulion poematu:

„Mówił ktoś Jezuicie, że jego zakon i kilka innych tylko temu podobnych konserwować, inne wszystkie wygubićby należało, i że Jezuici sami powinniby się do tego przyłożyć. Odpowiedział Jezuita:

> Wówczas gdy ludzkim jeszcze
> Zwierzęta i krzewy gadały językiem,
> Rzekł lipie pochlebca:
> Zacne drzewo, krain naszych ozdobo,
> Jak ścierpisz w tak bliskiem sąsiedztwie
> Plugawego ciernia płód nieużyteczny?
> Każ je wydrzeć, wyniszczyć, spalić bez litości;
> Darmojady niech dłużej
> Nie szpecą pola i ogrody (*sic*) nasze.
> Mądra lipa na to:
> Chyba głupi szlachcic
> Chłopa z swej włości
> Wypędza brudnego.
> Jegoć trudami, jego pracą żyje;
> Ogorzały chłopek rozkosznym szałaszem:
> Wszak pana od letnich zasłania upałów.
> Tym cierniem ja lipa uwita
> Bronię się zawistnemu zwierzu (*sic*).
> Swywolne koźlę na mnie nie skoczy,
> Gdy go (*sic*) kolec bodzie.
> Leśny mieszkaniec na mą korę łasy
> Póty jej jednak nie tknie się, póki
> Bujnoroda ją jeszcze warta otacza;
> Ani buhaj swych pyszny
> Rogów na moim zaostrzać nie będzie żywocie...
> . . . .
> . . . .
> Póki cierń wzgardzony
> Któren ty chcesz gubić
> Niby dla mej sławy
> Otaczać i tem samem
> Moją jeszcze lepiej zdobić będzie piękność.
> Znam ja cię chciwy pochlebco,
> Rolniku podstępny; i ty sam
> Drzewa mego rodu
> Zachowywać, wielbić dłużej będziesz,
> Póki cię nie napadnie trzebienia chęć i nałóg.
> Gdy się na cierniach zaprawisz,
> Krzaczki z łąk wytracisz,
> Nakoniec i gaiki wyciąć zechcesz
> Sochy rozszerzając prawa żelazne.

Nie mamy śladu, żeby ten szkic w poemat zamieniony został, lecz w każdym razie pomysł wcale jest niezły, i prócz kilku mniej szczęśliwych zwrotów i wyrażeń, dużo mniej niż poprzednie słabych stron przedstawia.

Tymczasem nadszedł sejm delegacyjny 1773 r. Stosunki znacznie się zmieniły. Ciernie i krzaczki zostały — „gaiki“ a raczej las kilkowiekowy, dotknięty gromem niezasłużonym, uległ na Zachodzie a wreszcie i w Polsce. Jeżeli już groźba źle była przyjętą w narodzie, to fakt kasaty Jezuitów wywołał prawdziwą burzę. Niedość że w sejmie dały się słyszeć głosy obrony, że Piramowicz i inni pisali treny na zniesienie zakonu, na samym dworze, który niby tak usilnie chciał przedrzeźniać sceptycyzm i bezreligijność encyklopedystów, przecie w danej chwili odezwało się głęboko ukryte, ale i zakorzenione poczciwe przywiązanie do instytucyj religijnych; dworacy Stanisławowscy, poeci czwartkowi zaczęli prześcigać się w objawach żalu za zniesionym zakonem. Ci sami, co drwili z zakonów w ogólności, teraz wylewali swój żal za jednym z nich w szczególności. Przypomina mi to utyskiwanie jednego z uczonych autorów niemieckich nad samymi Jezuitami, którym jednak wiele zawdzięczał. Pyta on się z rozpaczą w przedmowie do jednego z swych dzieł, czemu to uczniowie Lojoli, jako zgromadzenie są takiem monstrum, kiedy każden z nich z osobna tak miły i użyteczny.

Pisał *Odę na ruinę zakonu Jezuitów*, a raczej aż dwie ody, materyalista, cynik, jak go nam historya przedstawia, Trembecki. Pisał Wacław Rzewuski, hetman i wojewoda krakowski, *Ode in jacturam Soc. Jesu*. Pisał *Treny* zacny Piramowicz. Napisał wreszcie Naruszewicz aż dwa poemata na ten sam przedmiot: odę p. t. *Adieu kochanym Jezuitom* i *Satyrę na ruinę Jezuitów*. Że te rymy po większej części z natchnienia króla początek wzięły i na czwartkowych obiadach czytane były, nie ulega wątpliwości; Kajetan Koźmian więcej twierdzi, oto, że Naruszewicz, po prostu tylko przyodział myśl króla swym pięknym wierszem. Z pamiętników jednak jego (Tom II, str. 279) nie można na pewno powziąć o którym z dwóch poematów myśli; co też w błąd wprowadziło autora *Zniesienia zakonu Jezuitów*, który nie spostrzegłszy się, iż cytowany z rękopisu Laskowskiego *Wiersz na ruinę Jezuitów* jest nie żadnym nieznanym poematem Trembeckiego, lecz jedynie drukowaną po wielekroć satyrą poety historyka, stosuje słowa Koźmiana do ody *Adieu kochanym Jezuitom*. Teka nasza, pochodzi z tego samego bejskiego zbioru, w którym Koźmian swoje odkrycie zrobił. Lecz nie mogąc w niej wynaleść owego przytoczonego listu, który się miał zaczynać: „Kochany Naruchu“, znajduję inny podobny bardzo, ale z pewnością mówiący o satyrze nie o odzie. Miałyżby oba poemata w głowie króla wziąć początek? Raczej sądzę, że Koźmian przytaczając list królewski z pamięci, tekst jego przemienił, i że widział ten sam list, który i mnie się dostał w ręce.

Bądź jak bądź, oto co nam się dziś przedstawia.

Pod Nr. 176 włożono kilka arkusików pismem królewskiem gęsto i pospiesznie zapisanych, na których czele jest list bez daty i podpisu, raczej bilet odręczny starożytną kameą przypieczętowany, zaadresowany: JM. Księdzu Naruszewiczowi. Pisany był zdaje się w ów czwartek, kiedy czytano po raz pierwszy nowość literacką, odę Wacława Rzewuskiego, którą my znamy obecnie z tekstu łacińskiego i tłómaczenia polskiego w druku spółczesnym i w której prócz śmiesznego początku:

> Gorzkie łzy w niebie gdyby miejsce miały,
> Wszystkie tam kraje w łzy by się rozlały,
> Poszedł by wylew nagły z pod obłoka
> Na kształt potoka

napotykamy na okazanie wielkości straty przytoczony między innemi argument, że

> Euterpa z swemi i Apollo smutni,
> Zapomną lutni.

Król widać z tej poezyi niewydarzonej osądził, że już „Apollo zapomniał lutni“, pisze więc tego samego jeszcze wieczora do Naruszewicza: „Kra-

padać się, Kościół jeden stoi niewzruszony, pracuje, żyje, rozwija się, buduje, jednem słowem spełnia swe boskie posłannictwo na ziemi.

Wiedeń 9 kwietnia. Rozporządzenie ogłoszone w urzędowej *Wiener Ztg*, o którem nam wczoraj telegrafowano, brzmi jak następuje:

Rozporządzenie

ministerstwa spraw wewnętrznych, skarbu i handlu z d. 8 kwietnia 1879

odnoszące się do ograniczenia zakazu przywozu i przewozu towarów, wydanego pod d. 1 lutego 1879 L. 15 D. P. P. z powodu niebezpieczeństwa dżumy panującej w Rosyi.

Rozporządzeniem ministerstwa spraw wewnętrznych, skarbu i handlu z d. 1 lutego r. b. L. 15 D. P. P. dotyczące zakazu przywozu i przewozu wielu gatunków towarów z Rosyi, znosi się niniejszem w porozumieniu z król. węgierskim rządem; jednakowoż utrzymuje się jeszcze aż do dalszego rozporządzenia zakaz przywozu i przewozu używanej bielizny i pościeli, używanej odzieży, oraz szmat i gałganów wszelkiego rodzaju.

Rozporządzeniem ministerstwa spraw wewnętrznych, skarbu i handlu z d. 7 czerwca 1878 L. 50 D. P. P. wydany, a rozporządzeniem z d. 1 lutego 1879 L. 15 D. P. P. tylko co do państwa Niemieckiego zniesiony zakaz przywozu i przewozu pierza, znosi się niniejszem także dla całego okręgu celnego austro-węgierskiego i dalmackiego.

Niniejsze rozporządzenie obowiązuje od dnia ogłoszenia.

Taaffe w. r. *Chlumecky* w. r. *Pretis* w. r.

— Wydział Rady państwa, zajmujący się projektem ustawy o powstrzymywaniu zarazy na bydło, odbył dnia 4 b. m. posiedzenie w obecności ministrów: hr. Taaffego i hr. Mansfelda, szefa sekcyi Kubina, radcy dworu Dr Schneidera i radcy sekcyi Dr Kralla. Rozprawy toczyły się nad terminem, w którym rzeczona ustawa ma wejść w życie. W kwestyi peryodu przejściowego, proponowanego przez rząd na 5 lat, wniósł dep. Dr Roser skrócenie tego czasu na 2 lata. Dep. Schürer proponował 3 lata. Dep. Siegl podnosił, że jakikolwiekby ustanowiono termin, państwa ościenne zawsze uważać będą Austryę za państwo dotknięte zarazą, jeśli podczas peryodu przejściowego nie będzie zamknięta szlązko-galicyjska granica dla dowozu żywego bydła. Ażeby jednak nie narażać interesów Galicyi i nie utrudniać zaopatrzenia miast w zachodniej części monarchii, należałoby na granicy szlązkiej urządzić zakłady kontumacyjne.

Po tych przemówieniach uchwalono następujące postanowienia przejściowe:

§ 44 (nowy). Wyprowadzany w § 7 niniejszej ustawy bezwarunkowy zakaz dowozu bydła rogatego wchodzi w życie wobec krajów wymienionych w pierwszym ustępie § 7 dopiero po upływie trzech lat i w tym terminie mają być zniesione zakłady kontumacyjne, istniejące wobec Rosyi i Rumunii. Aż do tego czasu dozwolony jest dowóz bydła rogatego do Galicyi i Bukowiny na potrzeby tych krajów. W tym samym czasie może być także dozwolone bydło opasowe do większych miejsc konsumcyjnych w krajach austryackich, dopóki potrzeby miejscowe nie zostaną zaspokojone w inny sposób, a mianowicie przez zaopatrzenie rzeźni na granicy austryackiej w dostatecznej ilości.

Przy tem mają obowiązywać następujące postanowienia:

1) Dowóz bydła może odbywać się tylko przez zakłady kontumacyjne.

2) Przypuszczenie bydła do zakładów kontumacyjnych czyni się zawisłem od dowodu, że zwierzęta spędzone nie pochodzą z okolic zadżumionych, i że transport ich odbył się przez okolice wolne od zarazy.

3) Przy zaistnieniu zarazy w ościennem państwie, albo gdyby zaraza panowała w odległości mniej niż 80 kilometrów od granicy, należy zamknąć najbliższe zagrożone zakłady kontumacyjne, a przy zarazie silnie panującej, także wszystkie inne zakłady kontumacyjne bez względu na odległość, na przeciąg trwania niebezpieczeństwa.

4) Zamknięcie zakładu kontumacyjnego może nastąpić w każdej chwili, jeżeli pomiędzy bydłem spędzonem wybuchnie zaraza.

5) Bydło rogate sprowadzone na cele gospodarskie, poddać należy 15 dniowej, bydło opasowe 10-dniowej kontumacyi.

6) W razie wybuchu zarazy należy pozabijać wszystkie zwierzęta dotkniętego zarazą spędu, ustawione w zakładzie kontumacyjnym. Za zwierzęta zabite nie będzie skarb państwowy płacił wynagrodzenia. Do mięsa i skór zwierząt, które po zabiciu uznane zostaną za zdrowe, mają być zastosowane postanowienia § 26 lit. c i d.

7) Bydło wypuszczone z zakładu kontumacyjnego po upływie terminu obserwacyjnego ma być napiętnowane osobnym znakiem i zaopatrzone w paszport bydlęcy (kontumacyjny).

8) Bydło opasowe może być wypuszczone tylko do zakładów kontumacyjnych umieszczonych w pobliżu drogi żelaznej, która bez przekładowywania może je dalej transportować do miejsc konsumcyjnych, gdzie są urządzone publiczne rzeźnie, w których te zwierzęta mają być umieszczone i zabite. Wypuszczenie tego bydła z targu może mieć być połączone z rzezią, nie jest dozwolone. Zakłady kontumacyjne, przez które, i miejsca konsumcyjne dla których dowóz bydła opasowego może się odbywać, oznaczy ministerstwo spraw wewnętrznych w porozumieniu z ministerstwem rolnictwa.

9) Drobne przepisy, pod jakiemi może nastąpić spęd bydła wypuszczonego z zakładów kontumacyjnych do stajen gospodarskich i opasowych w Galicyi i Bukowinie, zostaną wydane w drodze rozporządzenia.

10) Takie bydło może dopiero po upływie 60 dni od chwili wypuszczenia z zakładów kontumacyjnych, pojawić się na targach zagranicznych albo być wywożone. Transporty bydła rogatego z Galicyi do innych krajów koronnych mogą podczas peryodu przejściowego odbywać się tylko koleją żelazną a granica między Szlązkiem a Galicyą ma być ściśle nadzorowana.

11) Owce i kozy, o których nie ma wzmianki w § 7 zakazu wydanego co do przewozu, mają być wypuszczane z kontumacyi po 12-godzinnej obserwacyi, jeżeli zostaną uznane za zdrowe, w przeciwnym zaś razie należy postąpić z niemi jak z bydłem rogatem chorem (§ 6).

12) Dla odpadków zwierzęcych pochodzących od przeżuwaczów, tudzież dla przedmiotów określonych w § 1 lit. c i d mają podczas peryodu przejściowego walor postanowienia § 7. Odpadki zwierzęce, które mają być poddane desinfekcyi, mogą być sprowadzone tylko przez zakłady kontumacyjne.

13) Tarła zakładów kontumacyjnych, istniejących w peryodzie przejściowym, oznaczy ministerstwo spraw wewnętrznych w porozumieniu z ministerstwem rolnictwa; koszta ponosi skarb państwowy.

14) Zwierzęta, co do których przekroczono postanowienia § 10, tudzież zwierzęta i przedmioty, któremi staranoby się obejść postanowienia o zakładach kontumacyjnych i zakazie dowozu, zostają uznane za przepadłe przy zastosowaniu postanowień § 40.

Następnie przystąpiono do głosowania nad wnioskiem o peryodzie przejściowym. Po odrzuceniu wniosku Rosera, przyjęto wniosek Schürera, oznaczający peryod ten na 3 lata. Rząd oświadczył, że chociaż życzy sobie, ażeby peryod trwał 5 lat, mimo to uchwała powyższa nie będzie przeszkodą w sankcyonowaniu ustawy.

W końcu przyjęto § 7 w następującej stylizacyi: „Dowóz i przewóz bydła z Rosyi, tudzież z krajów, w których ustawicznie grozi niebezpieczeństwo zawleczenia zarazy, jest zakazany z wyjątkiem spędu bydła do rzeźni dowozowych w myśl § 8. Kraje w których może być dowóz bydła oznaczone w drodze rozporządzenia.

Kronika miejscowa i zagraniczna

Kraków 10 kwietnia.

— Z dniem wczorajszym zostały zwinięte inspekcye sanitarno-policyjne, ustanowione od granicy rosyjskiej w Szczakowej, Brodach, Podwołoczyskach, Bełzcu, Skale i Husiatynie. Równocześnie ustaje desinfekcya szkół i pakunków podróżnych przybywających z Rosyi zwykłej drogi granicy. Warunek, aby podróżni przybywający z Rosyi mieli paszporta opatrzone w poświadczenia, że w ostatnich 20 dniach znajdowali się w okolicach niepodejrzanych o dżumę, pozostał jeszcze nietknięty. Zakaz przewozu wydany rozporządzeniem ministeryalnem z d. 1 lutego b. r. został ograniczony tylko do używanej pościeli, bielizny i sukni, tudzież szmat i gałganów wszelkiego rodzaju. Towary zatem mają wolny wstęp do Austryi.

Dr Pawlas, inspektor sanitarny w Szczakowy, z powodu zniesienia tej inspekcyi, wraca dziś do Krakowa.

— Dla dotkniętych powodzią w Szegedynie złożono: X. J. Przybyło w Rzezawie 8 złr. jako składkę od siebie i parafian.

— Wczoraj odbyło się u p. Zyg. Cieszkowskiego przedostatnie posiedzenie Komisyi konkursowej krakowskiej. Odrzucono dramat *Joanna Neapolitańska*; dokończono wspólnego czytania *Pokrewnych dusz*, nad któremi wywiązała się żywa dyskusya. Z zaleconych więc sztuk do wspólnego czytania, pozostawała do czytania komedya w 4 aktach *Krewniaki*. Wczoraj więc przeczytano także pierwszy akt tej komedyi. Dziś ostatnie posiedzenie Komisyi, na którem odbędzie się już głosowanie nad zaleconemi do wspólnego czytania sztukami.

— Wczoraj wieczór dorożkarz wyjeżdżając z ulicy Śej Anny wywrócił pojazd, którym jechał kapelmistrz p. Patzke. Dorożkarz spadłszy z kozła mniej się uszkodził niż p. Patzke, którego pokaleczyło szkło z rozbitego okna dorożki.

— Otrzymujemy następujące pismo:

Składka, która się odbyła u Ś. Barbary, przeznaczoną jest na dochód męzkiego Towarzystwa Śgo Wincentego.

Prezesowa
Zofia Wodzicka.

— Wczoraj wieczór telegrafował nam z Wiednia p Józef Glinkiewicz, były redaktor *Gazety Toruńskiej*, że jest wolny, ministeryum bowiem nie zezwoliło wydać go na rekwizycyę sądów pruskich.

— W kościele OO. Franciszkanów kwestować będą w *W. Piątek:* hr. Chodkiewiczowa od 8ej do 9ej; hrabianki Zofia i Jadwiga Załuskie od 9ej do 10ej; panna Teresa Siemieńska od 10ej do 11ej; p. Idalia Pruszyńska od 11ej do 12ej; p. Olga Łażnińska od 12ej do 1ej; panna Ludwika Dębińska od 1ej do 2ej; p. Markowska i p. Szuszkowska od 2ej do 3ej; p. Helena Jędrzejowiczowa od 3ej do 4ej; panny Darowskie od 4ej do 5ej; hr. Marya Bnińska od 5ej do 6ej; p. Julia Zaleska od 6ej do 7ej; pp. Walerya Zagórska i K. Fryben od 7ej do 8ej.— W *W. Sobotę:* hr. Chodkiewiczowa od 8ej do 9ej; p. Idalia Pruszyńska od 9ej do 10ej; panna Teresa Siemieńska od 10ej do 11ej; hr. Dzieduszycka od 11ej do 12ej; p. Łażnińska od 12ej do 1ej; panna Ludwika Dębińska od 1ej do 2ej; p. Helena Jędrzejowiczowa od 2ej do do 3ej; p. Witkoszewska od 3ej do 4ej; p. Marya Dębicka od 4ej do 5ej; pp. Markowska i Szuszkowska od 5ej do 6ej; panna Elżbieta Ekielska od 6ej do 7ej; pp. Walerya Zagórska i K. Fryben od 7ej do 8ej.

W kościele O.O. Kapucynów: w *W. Piątek* p. Szymkajłowa od 8ej do 11ej; p. Pochwalska od 11ej do 12ej; p. M. Brezowa od 12ej do 1ej; p. Pruszyńska od 1ej do 2ej; hr. Lasocka od 2ej do 3ej; pani Brzozowska od 3ej do 4ej; p. Łaźnińska od 4ej do 6ej; p. F. Brezowa od 6ej do 8ej. W *W. Sobotę:* pp. M. i H. Steczkowskie od 8ej oo 11ej; p. Pochwalska od 11ej do 12ej; p. M. Brezowa od 12ej do 1ej; księżniczka Jabłonowska od 1ej do 3ej; p. Brzozowska od 3ej do 4ej; hr. Lasocka od 4ej do 5ej; p. Łaźnińska od 5ej do 6ej; p. F. Brezowa od 6ej do 8ej.

W Kościele PP. Dominikanek na Gródku: w *W. Piątek:* Ks. Róża Lubomirska od 10ej do 12ej; hr. Anna Łubieńska od 12ej do 1ej; ks. Róża Lubomirska od 1ej do 6ej.— W *W. Sobotę* hrabianka Marya Grabowska od 10ej do 1ej; ks. Róża Lubomirska od 1ej do 6ej.

— Na korzyść ubogich zaopatrzonych przez Towarzystwo męzkie św. Wincentego a Paulo kwestować będą w kościele św. Floryana następujące panie: w *W. Piątek* od 9 do 10 Jenerałowa Kruszewska; od 10 do 11 Marya hr. Badeniowa; od 11 do 12 Emma z hr. Załuskich Ostaszewska; od 12 do 1 hr. Jadwiga Rostworowska; od 1 do 2 z hr. Platerów Orpiszewska; od 2 do 3 Józefowa Badeniowa; od 3 do 4 Władysławowa Fiszerowa; od 4 do 5 Marya Chludzińska; od 5 do 6 z Libeltów Łepkowska. W *W. Sobotę:* od 9 do 10 Marya Jordan Stojowska; od 10 do 11 hr. Ludwikowa Dębicka; od 11 do 12 Brzezińska; od 12 do 1 hr. Jadwiga Rostworowska; od 1 od 2 Jenerałowa Kruszewska; od 2 do 3 Józefowa Badeniowa; od 3 do 4 hr. Stefania Bnińska; od 4 do 6 z hr. Platerów Orpiszewska; od 6 do 7 Fischerowa; od 7 do 8 Łepkowska.

Na ten sam cel w kościele OO. Karmelitów na Piasku: w *W. Piątek:* 9 do 11 z Pruszyńskich Brezowa; od 11 do 12 hr. Alfredowa Łosiowa; od 12 do 1 z hr. Załuskich Gołaszewska; od 1 do 2 hr. Adamowa Łosiowa; od 2 do 3 hr. Bnińska; od 3 do 4 Julia Rettingerowa; od 4 do 5 Felicya Brezowa; od 5 do 6 Anna Orpiszewska; od 6 do 7 p. Tarasiewiczowa. W *W. Sobotę:* od 9 do 10 Tarasiewiczowa; od 10 do 11 Julia Pruszyńska; od 11 do 12 Ema Ostaszewska; od 12 do 1 Marya Gołaszewska; od 1 do 2 hr. Adamowa Łosiowa; od 2 do 3 hr. Zofia Potulicka; od 3 do 4 Julia Rettingerowa; od 4 do 5 Marya Antoniewiczowa; od 5 do 6 Felicya Brezowa; od 6 do 7 Zofia Kossakowa.

— Inżynier p. Walery Kołodziejski pisze nam:

Z dzisiejszej kroniki *Czasu* dowiaduję się, że o stanie zalewu w kopalni wielickiej *Gaz. Lwowską* podaje:

Przeciętny przypływ wody 21 marca na 1740 litrów, a 4 kwietnia na 1190 litrów to jest, że w przeciągu dwóch tygodni przypływ wody zmniejszył się 550 litrów na minutę, czyli o 792,000 litrów na dobę. Stan wody w kopalni poniżej szyn kolei żelaznej w poziomie austryackim był dnia 21 marca 3·86 metr., 4 kwietnia 5·06 metr. to jest, że w przeciągu dwóch tygodni, maszyny nie tylko wypompowały wodę przypływającą, ale nawet zdołały obniżyć zwierciadło zatapiającej kopalnię wody o 1·20 metr., czyli blisko o 4 stopy, bo woda, której zwierciadło 21go marca znajdowało się 12 stóp poniżej szyn kolei podziemnej, 4go kwietnia stała 16 stóp poniżej tej kolei. Przypływ się zmniejsza, woda zalewająca kopalnię opada, powyższe cyfry okazują przeto coraz niższy stan wody, nie zaś coraz większy, jak mniema Redakcya *Czasu*.

— **Limanowa** d. 7 kwietnia.

Tutejsza Rada powiatowa uchwaliła na nadzwyczajnem posiedzeniu w dniu 5 b. m. z okazyi 25-letniej rocznicy zaślubin N. Państwa, złożyć u stóp tronu za pośrednictwem Wydziału krajowego odpowiedni adres. Równocześnie uchwaliła Rada przyjść w pomoc nieszczęśliwym mieszkańcom miasta Szegedynu z kwotą 100 złr., a nareszcie, na wniesioną interpelacyę z powodu korespondencyi umieszczonej w *Czasie* w końcu lutego b. r., w której autor podawał w podejrzenie gotowość tutejszego Starostwa do udzielania egzekucyi dla zarządzeń tutejszego Wydziału powiatowego, odpowiedział marszałek p. Pruszyński, że korespondencya owa w zbyt niepochlebnem świetle przedstawiła stosunki powiatowe i stwierdził z wyrazem uznania, że tutejsze Starostwo zarządzenia Wydziału powiatowego dotąd zawsze popierało.

— Onegdajszej nocy umarł nagle we Lwowie adwokat Dr Kornel Lewicki tknięty apopleksyą.

— Do Warszawy przybył Józef Brandt, znany zaszczytnie wśród malarzy polskich z obrazów przeważnie bitew, a mieszkający stale w Monachium. Gościnna zawsze Warszawa, umiejąca cenić wszelką zasługę, a zwłaszcza skoro do zachwytu dla sztuki podjęła znakomitego malarza ucztą w sali Resursy kupieckiej. Licznie zgromadzeni miłośnicy sztuki złożyli artyście album, zapisawszy w nim swoje nazwiska. Pierwszy toast wniósł najstarszy z malarzy warszawskich Aleksander Lesser. Po nim nowo obrany prezes Towarzystwa zachęty sztuk pięknych p. Feliks Sobański w serdecznych wyrazach zaznaczył doniosłość chwili, która połączyła malarza ze zgromadzonymi ze wszystkich stanów kraju całego. Po dziękczynnej odpowiedzi Brandta, posypały się inne toasty zawsze na cześć artysty. P. Wacław Szymanowski urozmaicił swe przemówienie cytatami wierszy; Dr Rostafiński pił zdrowie Brandta, jako przyrodnika, gdyż tak pięknie maluje naturę; hr. Henryk Skarbek wygłosił wdzięczny wierszyk. Dalej przemawiali Dr Struve; p. J. N. Leszczyński, dawny nauczyciel Brandta; p. Kowalski; Wojciech Gerson; Kalikst Podkański. Na zakończenie p. Karol Kucz wygłosił następujący wiersz:

— Skoro nie mogę, pomimo chęci,
Uczcić Cię dzisiaj żywemi słowy —
Niech więc tę chwilę pióro uświęci,
W zastępstwie prostej lecz szczerej mowy.

— Gdy żądza wiedzy błysła w Twem łonie,
Myślą Twą — zawód był inżyniera —
Ale Cię tamta wabiła sfera
Gdzie geniusz „Piękna“ zasiadł na tronie.

I uderzony wdzięczną piosneczką,
Którą lud nucił dla swej zabawy,
Wnet „zapukałeś nam w okieneczko“
Wstąpiwszy raźnie na stopień sławy.

Z kolei idą bojowe szyki:
To „Beresteczko“ — „Tatarscy gońcy,“
To bohaterscy znów „Lisowczyki“
To słynni dotąd „Wiednia obrońcy“.

Dalej: „Czarnecki z dżanetem“ społem;
Rodak się poi tych bitew dymem, —
A bijąc oklask, — bił razem czołem
Przed „Chodkiewiczem“ i przed „Chocimem“.

Trudno wyliczać te wszystkie twory
W które wlewały życie Twe dłonie,
A które jako arcydzieł wzory
Splotły dla Ciebie wieńce na skronie.

Tyś mistrzu, synem polskiej zagrody,
To też przyniosłeś chlubę krajowi, —
Bo nawet dalsze — obce narody,
Oddały Twemu hołd talentowi.

Wszak wiesz jak Twoi wszyscy rodacy,
Dumni są zawsze z takiego brata,
Który potęgą woli i pracy
Zdobywa sobie imie u świata.

Mając go przeto w Twojej osobie,
Stanęli chętnie w braterskiem kole,
Aby w przyjaznej uczcić Cię dobie,
Przy biesiadniczem jak zwykle stole.

A ja się łącząc myślą wraz z niemi
I podzielając ich zapał czysty,
Spełniam ten toast wraz ze wszystkiemi,
Na cześć Józefa — Mistrza artysty.

— Według telegramu z Madrytu z d. 8 b. m. dzienniki tamtejsze donoszą z Gibraltaru, że w Casablanca, osadzie hiszpańskiej w Maroku, silna panuje febra sporadyczna.

— Stan zdrowia księżniczki Krystyny Montpensier w Sewilli znacznie się polepsza.

— *Gaulois* opowiada następującą anegdotę o niedawno zmarłym malarzu francuskim Couture. Pewnego dnia odwiedził go był Lamartine. W chwili gdy znakomity poeta zabierał się do wyjścia, rzekł Couture: „Kochany mistrzu, zrób mi zaszczyt i wpisz kilka wierszy“ — „Z całego serca“ rzekł Lamartine i pochwyciwszy pióro napisał: „Przekaz na mały obraz płatny za miesiąc przez Tomasza Couture.“ Za miesiąc przesłał rzeczywiście Couture poecie obraz swego pędzla.

— Z Jekaterynosławia piszą do dziennika petersburskiego *Mołwa*, że we wsi Karnauchowce popełnione zostało niedawno morderstwo, które zwróciło powszechną uwagę dzikością swą, tudzież tem dość dziwnem zjawiskiem, że sprawcami jego są dwaj duchowni prawosławni. We wsi wspomnionej przebywał chwilowo, dążąc do domu po odbytej wojnie w Turcyi, pewien żołnierz, który miał tu kilku znajomych włościan. U jednego z tych zdarzyły się właśnie chrzciny, na które żołniesz został zaproszony w charakterze ojca chrzestnego. Na swoje nieszczęście okazał się on zbyt hojnym, gdyż popowi, który obrzędu chrztu dopełnił, ofiarował dwa dukaty, asystującemu zaś dyakowi jeden dukat złotem. Widok złota, bardzo dziś rzadkiego w Rosyi, a zwłaszcza po wsiach, tak rozłakomił obu „ojców duchownych“, że natychmiast szepnęli sobie, iż dobrzeby było żołnierza zabić i zrabować. W celu przekonania się wszakże, czy sołdat dużo takiego złota posiada, pop zaprosił go po chrzcinach do siebie na plebanię, dokąd się też udał i dyakon. Prostoduszny żołnierz, uczęstowany i spojony, szczerością wyznał „batiuszkom“, że zebrał sobie w Turcyi złotych dukatów około setki i że zamierza kupić za nie kawałek ziemi w rodzinnej wiosce, dokąd się właśnie jutro przedświtem udaje. Wyznanie to ostatecznie zdecydowało popa i dyaka na morderstwo. Jakoż nazajutrz przed świtem udali się obadwaj w ślad za nieszczęśliwym żołnierzem, a skoro ten opuścił wioskę i znalazł się na drodze w pustem polu, dognali go, obalili i zamordowali, zrabowawszy oczywiście złoto. Ale co w tem morderstwie jest najszczególniejszego, to sposób w jaki sołdat zamordowanym został: oto popi nie użyli do tej operacyi żadnego innego narzędzia, oprócz własnych zębów, któremi przegryźli bardzo głęboko gardło ofiary, tudzież skórę i mięśnie naokoło szyi. Oprawcy przekonawszy się, że ich ofiara, pogrążona w kałuży krwi, leży bez ruchu, zemknęli. Chciał jednak wypadek, że wkrótce przejeżdżał tą drogą urzędnik policyjny (stanowy prystaw), który, spostrzegłszy zamordowanego w sposób tak okrutny człowieka, zdołał go jeszcze przywołać do życia o tyle, że się dowiedział od niego o wszystkich szczegółach zabójstwa, poczem dopiero żołnierz skonał na prawdę. Aresztowani przez prystawa pop i dyak nie chcieli się w początku przyznawać do zbrodni, ale znalezione dukaty, tudzież zbroczone, a raczej sklejone świeżą krwią brody przekonały o prawdzie w sposób niezbity. Obadwaj ci godni reprezentanci prawosławnego kleru są w dość podeszłym wieku, pop bowiem liczy 65, a dyak 52 lat, a jednak zęby mają całe i zdrowe, skoro gardła ludzkie tak skutecznie przegryzają niemi. Bodaj to dobra rasa!...

— Z nad Wołgi otrzymał *Gołos* następującą depeszę: Zamian, d. 1 kwietnia. Wczoraj zakończone zostały obrady profesorów. Dr. Eichwald i lekarz Snigirew uznali za rzecz niezbędną, ażeby istniejące kordony zatrzymane zostały aż do nastania gorącej pory; natomiast profesorowie Münch, Jacobi i Kryłow oświadczyli się za zastąpieniem kwarantan punktami obserwacyjnemi i za skróceniem czasu obserwacyi z 10 dni do czterech, jednakowoż są także za tem, ażeby zatrzymać i nadal kordon ogólny, oraz miejscowości Wetlankę i Selitrennę, każdą z osobna osaczyć i w każdej urządzić kwarantanę. Obserwacye trwać mają do 22 kwietnia, nadzór zaś medyczny i sanitarny do zimy. Protokół obrad, podpisany przez pięciu profesorów, przedłożony będzie generałowi Loris Melikowowi Jutro profesor Münch udaje się do Selitrenny, profesor Kryłow do Nikolska, a hr. Orłow-Denisow i Forbicher do Wetlanki. Parobek Naum Prokopiew, który tak się wsławił mniemanym wypadkiem dżumy w Petersburgu, i od miesiąca z górą znajdował się w klinice profesora Botkina, jak donoszą *Pet. Wied.*, jest już uleczony całkiem i prosi, ażeby go wypuszczono z szpitala, co jednak nastąpić nie może przed upływem przepisanego prawem dla podejrzanych o dżumę czasu 42 dni.

— W d. 4 marca obchodzono w Ka'rze „święto konia“, tak zwane *doceh*, które przypadło równocześnie z powrotem pielgrzymów z Mekki, przez co napływ miejscowych i obcych był ogromny. Początek

---

dzioną późną godzinę po zabawach urzędowych zażyłem na wylanie myśli, które niech twoje pióro i twój rym wyborny zwięzlej i obficiej (według miejsca i natchnienia poetyckiego) wyda i ozdobi. Pochopem były dla mnie te wiersze, które nam dziś czytano — Wdy krak.: i w których *multa deerant meo sensu*. Końcem użytecznym twoich lepszych niech będzie namówić cały naród na obchodzenie się szczodre i przychylne dla Ex-Jezuitów, a oraz pożyteczne dla kraju. Zażywszy oddaj mi mój szpargał“.

Szpargał został oddany, gdyż znajduje się dołożony do listu i wyraźnie nosi cechy pierwszego rzutu myśli, które nie zawsze mogąc znaleźć wyraz najstosowniejszy, przez wiele kreśleń i poprawek przechodzić musiały. Pismo zatytułował król: *Materyały do pisma poetyckiego o zniesieniu zakonu Jezuickiego* i tak wystylizował:

„*Fuit, jam non est* — Czemu? Aby ludzkiego rozumu wyniosłość nowe coraz odbierała dowody, że *nil est quod damnosa non imminuat dies*.

„I tu by poeta mógł *expatiari* nad mądrym składem politycznym tego zakonu, nad przewyższającą wszystkie inne ustawy ludzkie onego zwięzłością przez posłuszeństwo dla prawdziwie monarchicznej onego głowy w osobie generała, przez pilny i głęboki wybiór (*sic*) subjektów, zawsze albo przymiotami, albo rodowitościa i bogactwy znakomitych; jak to dochodzono w pierwszej młodości, jak macano mocy talentów, skłonności etc. jak to umiano ubogacać zakon klejnotami wszystkich familij, wszystkich narodów; jak ten skarb talentów do zakonu zebrany (*sic*) potem sam siebie pomnażał, gdy przez też talenta sumieniom (*sic*) głów samego Kościoła i królów rządził; i tu obraz polityki. Sekret *modestia, austeritas* zakonna. O niczem generał niby nie myśli a wciąż(?) wszystkie sprężyny ze wszystkich dworów o niego się opierają; on włada dworami, on losy królestw trzyma w ręku; trzymając razem i rządców i rządzonych, których poufałość umiał jednać (*sic*) sobie, dzieci, to jest płonki wzrastających narodów szczepiąc, naginając, okulizując. Idzie dalej zakon, Europa za mało dla niego, od Japonu do Peru, od zimnych lodów do gorejących Afryki brzegów rozsyła kolonie. Jezuici Mandarynami. Wszędzie najmędrszymi, najcelniejszymi, w Parakwaryi (*sic*) najlepszymi nawet pokazują się. Panują samowładnie; ich prawo dobroć, ich oręż moderacya i sprawiedliwość. I tu piękny obraz posłusznego, nic swego nie mającego narodu parakwaryjskiego. Klejnoty, perły, kruszce, wonne krzewy, wszystkie natury bogactwa we czterech częściach świata bywały obficie w rękach Jezuitów. Księgi, nauki, pieniądze, broń, okręty za ich skinieniem zawsze cichem ale zawsze przezornem ziemie, góry, morza, przebywały. A czy sobie ten zakon służył? czy chciał mieć nad sobą zwierzchność, której służył, której wielkość miał za swój zaszczyt i jedyny koniec? Niech Rzym powie kto mu służył lepiej, kto tak dobrze jak zakon Jezuicki. A kto go znosi? Rzym. A czemu? *Sic erat in fatis*. Tak to odmianie podlega wszystko. Urwał się kamyk u wierzchołka góry, uderzył stopy kolosu i upadł. Jak to się stało? Zazdrość — i tu jej obraz — zazdrość zgrzytnęła zębami mówiąc: jak to być może, żeby więcej dwóch wieków stateczna szczęśliwość coraz wznosiła w górę ten zbiór ludzi nad innych. Przybrała sobie pochlebstwo z chciwością. Pierwsza (*sic*) powiedziała królom południowym: Rzymowi służy ten zakon, nie wam, więc wygnajcie go. Chciwość powiedziała tymże królom: obnażcie ten zakon, a zbogacicie się. Uwiedli się na te ponęty, wygnali Jezuitów. A jako dawna jest maksyma: kogoś ukrzywdził, tego prześladuj, żeby się o swe nie upomniał; tej zażyły też siostry piekielne: zazdrość, chciwość i pochlebstwo. Naciskają zewsząd throny Rzym o zniesienie zakonu, umiera Resonico w żalu i w stałości broniąc zakonu, tracąc Awenion i Benewent. Nastaje Ganganelli, fin, milczek, wykręca się, zwleka, naciskają na niego. Hiszpan spać nie może; miecze, puginały, marzą mu się przed oczami. Francuza już wolniejszego zniewala. Przeraża papieża odgłos o schizmie, jeźli Jezuitów nie skasuje. — Tu obraz jak piorun się formuje powoli z exhalacyi i tandem wylatuje z obłoków z trzaskiem. Tak pioruna watykańskiego materyą wiatry południowe i zachodnie zniosły, zebrały; elektryzował się nad kopułą św. Piotra i strzelił na wszystkie strony. *Fuit et jam non est*; leży zakon rozwalony. O wy królowie patrzajcie, czyście dobrze zrobili, czy nie lepiej, czy nie łatwiej było poprawić niżeli niszczyć, a na nowo odrabiać? Jeżeli baliście się intrygi i mocy Jezuitami (*sic*) nad wami samymi, można wam było odpowiedzieć jak marszałkowa d' Ancre zapytana jakich czarów nad umysłem Maryi de Medicis zażywała: nie innych tylko mocy, które ma tęższy umysł nad słabszym. Więc czemuście byli słabymi, czemuście sobą rządzić dawali? Jeżeli nie dobrze uczyli, czemu wszyscy królowie absolutni szkół ich nie poprawowali, tak jak Marya Teresa przed 20 lat (*sic*) uczyniła? Jeżeli w Polszcze oskarżano ich, że przez kilkadziesiąt lat źle uczyli i przez to narodowi szkodzili, jak prędko bodźcem emulacyi ich tknięto pokazali od lat 20, że mieli zawsze skarb ludzi wyborniejszych(?) w swoim zakonie i razem przebiegli drugich uczących i stali się nader użytecznymi. Więc dość było poprawić, nie trzeba było niszczyć.

Morał: „Takto ludzie albo niedosyć albo nadto czynią. Długo Jezuitów nadto czczono; razem nadto zhańbiono i zkrzywdzono. Za niektórych mało cierpią wszyscy; ale ten zapęd może się stać szkodliwym tym, którzy są jego autorami. Ogołocili południowi królowie swoje kraje z nauk i nauczycielów: nie prędko, nie łatwo tę szczerbę zalepią. Bądźmy tu mądrzejsi, jeżeli zakonu utrzymać nie możemy, konserwujmy, zakrywajmy (?) zachęcajmy do dalszej pracy ex-jezuitów: niech przez wdzięczność mają racyę dla Polski służyć tak jak przedtem z (?) zakonowi. Więc opatrujmy ich dobrze pocieszmy ich w nieszczęściu. Bądźmy sprawiedliwsi nad południowych.“

Nam wydaje się pociesznym ten sposób bronienia Towarzystwa Jezusowego, któremu przy pochwałach rozumu i przebiegłości równocześnie zarzuca się intryga, knowania polityczne, chęć rządzenia światem zapomocą pozyskanych sumień rządzących i rządzonych. W każdym razie atoli pokazuje się, że sceptyzm francuski jeżeli u nas się przyjął, to nawet w tych sferach, które na wpływy jego najbardziej były wystawione, nawet na dworze monarchy słynącego z lekkości i chęci naśladowania obczyzny musiał ów sceptycyzm być powierzchownym, raczej rośliną egsotyczną, niż silnie zakorzenionym chwastem, kiedy wbrew krzykom całego ubóstwianego zachodu, miano odwagę podnieść głos za potępionymi, szkalowanymi, a co najgorsza wydrwionymi powszechnie Jezuitami.

A pierwszy impuls do podjęcia tej obrony wyszedł — dziś to widzimy — od samego Stanisława Augusta. Może już uprzedził go który z literatów dalej od dworu stojących. Uczynił to np. Wacław Rzewuski; z samego jednak faktu, iż wiersz jego przysłanym był i czytanym królowi domyślać się trzeba, że wiedziano, jak myśl bronienia Zgromadzenia Jezusowego zajmuje króla, że może już była nieraz przedtem przedmiotem dyskusyi na zebraniach literackich lub politycznych i że autorowie przysyłający podobnej treści utwory chcieli przyjemność zrobić koronowanemu protektorami sztuk i literatury. Wojewody krakowskiego *Oda in jacturam Soc. Jesu* w tym sensie była ułożona; lecz pretensyonalna i banalna, konwencyonalna wyrażała jedynie żal za rozwiązanym zakonem, nie wyczerpując ani jego zasług ani dodatniej myśli nie wyrażając. Za taką myśl uważał król zachęcenie narodu do szanowania i wspierania sekularyzowanych uczniów Lojoli, których można było teraz tak wieloraki użyć z pożytkiem kraju; i tę to myśl tak pięknie wysłowił Naruszewicz przy końcu swej satyry mówiąc:

Tyś najboleśniejsza pomiędzy narody,
Ojczyzno ukochana! z tak ciężkiej odmiany
Jeszcześ jednej zupełnie nie zgoiła rany;
Wię jakbyś raz nie mogła zostać nieszczęśliwą,
Nowych Ci utrapieniów los wije przędziwo:
Nowy miecz w rozdartego środek cisnąc łona,
Byś razem słaba była i nieoświecona.
Patrząc na obaliska smutne zdartej ziemi,
Miałaś ufność w swych dziatkach, a nuż cię swojemi
Dzwigną kiedy rękoma i umysłem zdrowym,
Przysposobione w czasie porządnym wychowem.
Rozmiotał duch zawistny nadzieje ostatnie,
Garnąc wszystko pospołu do fatalnej matnie.
Postradałaś niewcześnie, zkądeś urość miała,
Tem żałośniej żeś braci i synów stradała:
Wznoszą ręce do Ciebie w opłakanym stanie.
Użal się wzdy przez względy na siebie i na nie.
Spólne są losy wasze, trzeba ich koleją
Ratować; oni twoją, a ty ich nadzieją.
Z rąk twoich pragną chleba, a ty od nich pracy;
Nie są Jezuitami — lecz będą Polacy.

Satyra *Na ruinę Jezuitów*, uważaną jest powszechnie za jeden z lepszych utworów poetyckich Naruszewicza. Przekonywamy się obecnie że cały jej pomysł należy do Stanisława Augusta. Nie zmniejsza to bynajmniej zasługi X. biskupa Smoleńskiego.— Owszem bardzo się boję, aby porównanie pomysłu królewskiego z wykonaniem literata nadwornego nie poddało komu złośliwej uwagi, że rozstrząsanie niniejsze można było równie dobrze zatytułować: Jako Stanisław August nigdy poetą nie był.

Stanisław Tomkowicz.

tego święta jest następujący: Gdy Mahomet w r. 622 uciekać musiał z Mekki do Medyny, przejeżdżał przez wieś, którą zamieszkiwali jego cześciele. Mieszkańcy rzucili się przed prorokiem na ziemię, który spiesząc się, popędzał konia i przejechał przez bruk z ludzi. Dzięki opiece Boskiej, jak mówi tradycya, nikt nie został uszkodzony i wszyscy powstali zdrowi. Na tę pamiątkę wyznawcy islamu święcą corocznie w Kairze uroczystość i święcili ją tym razem. O południu poczęli derwisze ustawiać cenzyrumów, których większość składała się z poganiaczów wielbłądów i osłów. Poukładali oni się jeden obok drugiego twarzą ku ziemi i na znak dany bębnem, wjechał Imam konno na leżących, podczas gdy derwisze śpiewali nieprzerwanie przypowieści z Koranu. Szczęściem, władza zastąpiła Opatrzność, aby ustrzedz od wypadków. Jak się zdaje i tym razem podnieśli się wyznawcy bez śmiertelnych zranień; chociaż święty koń nie jednemu dał się dobrze we znaki.

Wiadomości policyjne: Straż policyjna przytrzymała: Hannę Hammerslag za zranienie swej towarzyszki; Katarzynę Bratkową za kradzież portmonetki z pieniędzmi; Wojciecha Szostaka, poszukiwanego sądownie za zbrodnię kradzieży. Za pijaństwo cztery osoby.

— Wystawa nieustająca Towarzystwa Przyjaciół sztuk pięknych otwarta codziennie od godziny 11-tej do 4-tej przed południem. — Wstęp w niedzielę 15 centów, w dnie powszednie 30 centów.

— *W W. piątek.* d. 11 kwietnia: Ś. Leona I. pap.

Wiadomości bibliograficzne.

Dziś opuścił prasę IV tom dzieła p. Henryka Lisickiego p. n. *Aleksander Wielopolski.* Kraków, 1879 w 8ce str. 494. Tom ten zawiera historyę Królestwa konstytucyjnego 1815—1830 r., dokumenta z r. 1831, List szlachcica polskiego do księcia Metternicha i dokumenta z r. 1862.

— X. Jan Siemiński: *Biskup Dupanloup i jego dzieło „O wychowaniu".* Kraków 1879 w 8ce str. 21. Odbitka z *Przeglądu Polskiego.*

Sprostowanie. W N. 81 *Czasu* z d. 8 b. m. w liście otwartym p. Zygmunta Kosłowskiego wkradła się omyłka w szpalcie 3ej, wiersz 37 od dołu, mianowicie w odpowiedzi Koła polskiego, podpisanej przez posła Grocholskiego, ma być data: Wiedeń, 6go lutego 1876 r. (nie 1870).

Gospodarstwo, przemysł i handel.

Towarzystwo zaliczkowe w Krakowie.

Dnia 30 marca r. b. odbyło się roczne Zgromadzenie ogólne krakowskiego Towarzystwa Zaliczkowego, pod przewodnictwem wiceprezesa Dra Faustyna Jakubowskiego.

Z odczytanego sprawozdania o obrocie funduszów za rok 1878 wypływa, że Towarzystwo to liczyło 1200 członków i że bilans majątkowy w d. 31go grudnia 1878 r. wykazywał w stanie biernym sumę 230,734 złr. 99 ct., a w stanie czynnym sumę 225,340 złr. 45 ct., przeto niedobór w sumie 5,394 złr. 54 ct. Wynik gospodarki za rok 1878 przedstawia zatem zysku 21,558 złr. 42 ct.

Straty zaś 26,952 złr. 96 ct.

Na tak niekorzystny wynik wpłynął wyjątkowo nadzwyczaj wygórowany wymiar podatku. Rekursy przeciw temu wymiarowi wniesione, załegają w władz wyższych od dawna, a ponieważ oczekujący nie wstrzymują, przeto na przepis wyżej należytość musiała być choć w większej części wykazaną w stratach. Urząd podatkowy wymierzył podatek w większej jeszcze cyfrze, komisya szacunkowa umieściła jednak w bilansie tylko złr. 10165 z tą nadzieją, że wniesione rekursy choć w części uwzględnione zostaną.

Zgromadzenie ogólne przyjęło bilans do wiadomości i uchwaliło zgodnie z wnioskiem komisyi kontrolującej:

a) Wydać Dyrekcyi absolutoryum za r. 1878.

b) Niedobór złr. 5394 ct. 54 pokryć z funduszu rezerwowego.

Następnie przystąpiono do wyboru 13 członków do Rady nadzorczej. Wybrani zostali pp.:

Ludwik Turnau, Adam Tański, Jan Gwiazdomorski, Emil Franciszek Otto, Pavio Mauricio, Emil Schwarz, Dr Henryk Jordan, Dr Adam Boguss, Feliks Szukiewicz, Dr Władysław Kastory, Juliusz Kossak, Józef Miniewski, Dr Rafał Goldmann.

Rada nadzorcza na posiedzeniu dnia 2 go kwietnia r. b. wybrała ponownie i jednogłośnie prezesem Dra Ferdynanda Weigla, wiceprezesem Dra Faustyna Jakubowskiego, sekretarzem Rady Dra Władysława Kastorego, a zastępcą sekretarza p. Emila Schwarza. Wreszcie Rada nadzorcza zaprosiła do komisyi kontrolującej: pp.: Jana Gwiazdomorskiego, Adama Tańskiego, Feliksa Szukiewicza, Dra Bolesława Czernego, Szczęsnego Zarembę, Wawrzyńca Badera, Józefa Zapłatalskiego; do komisyi cenzuralnej zaś pp.: Mieczysława Podczaskiego, Wincentego Jabłońskiego, Józefa Szlasleckiego, Stanisława Gołembierskiego.

Wiedeń 7 kwietnia.

Na dzisiejszy targ przypędzono wołów galicyjskich i bukowińskich 552 szt., węgierskich 2150 szt., niemieckich 394, razem 3096.

Galicyjskie płacono 50 do 52, 53, 53½ złr.; węgierskie 50 do 57, 58½ złr.; niemieckie 53 do 59 złr. Targ był mdły; przyszły targ we wtorek 15go.

Wilhelm Ambrowicz, Café Stirböik.

Przyjechali do Krakowa od d. 8 do 9 kwietnia.

HOTEL POLLERA. Jan Prosek z Morawy; Z. Hass z Bielska; Karol Hoche z Lipska; hr. Witold Potocki z Chrząstowa; Jul. Szłaski z Kongresówki; hr. Joach. Rostworowski z Rybny; Lud. Woźniakowski z Rudna; Wład. Oraczewski z Kongresówki; M. Erdheim z Podwołoczysk; Rudolf Pfander z Norymbergi; Wład. Terlecki z Lwowa; hr. Leon Zenowicz ze Lwowa; A. Łącki z Janowiecka; Br. H. Konopka z Wrząsowic; Włodz. Cielecki z Podola.

HOTEL pod RÓŻĄ. Konstancya Szymańska z Kąśnieja; Piotr Rudski ze Słomnik; Stefan Okulski z Radomia; Fr. Millbacher z żoną z Wiednia; Oskar Amster z Wiednia; Fr. Engellmann z Krzeszowic; F. Zakrzewski z Kongresówki.

PRZEGLĄD POLITYCZNY.

Depesze telegraficzne.

Paryż 9 kwietnia. Rząd nakazał pociągnięcie do odpowiedzialności kilku kaznodziejów, którzy mieli kazania przeciw ustawom szkolnym. Skrajna lewica popiera wybór Blanqui w Bordeaux, aby uzyskać na tej podstawie jego ułaskawienie (Blanqui poddać się ma już jeszcze ściślejszemu wyborowi). Rząd zapewne jednakże uczyni temu zadość. — Plan Chediwa wypłacenia kuponów polega na przedaniu przyszłych zbiorów na pniu, które zapowiadają być obfitemi. Wilson i Blégnières protestowali przeciw temu i tak tatem nie są do zniesienia. Państwa zachodnie postanowiły działać wspólnie przeciw chediwowi. *La République française* donosi iż żądają przywrócenia usuniętych ministrów egipskich, a jeśli chediw odmówi, należy żądać od Sultana usunięcia chediwa.

Rzym 8 kwietnia. Odnośnie do wczorajszego pisma do kardynała sekretarza stanu, Papież przeznaczył na rok bieżący ze swoich dochodów prywatnych 100,000 lirów na podniesienie szkół katolickich w Rzymie.

Rzym 8 kwietnia. Delegaci albańscy przybyli tu dzisiaj. *Riforma* mówi, że ajent dyplomatyczny Rumunii miał wczoraj rozmowę z Depretisem w sprawie uznania Rumunii. Minister wskazał mu przeszkody jakie zaszły, i zachęcił do działania w sprawie zgodnie z państwami podpisanemi na traktacie berlińskim.

Rzym 9 kwietnia. *Fanfulla* zapewnia, że Depretis oznajmił posłom austryackiemu i tureckiemu, iż rząd przeszkodzi wszelkim usiłowaniom zakłócenia dobrych stosunków Włoch do Austryi i do Porty.

Londyn 9 kwietnia. *Standard* dowiaduje się, że wczorajsza rada gabinetowa postanowiła jak na teraz działać wspólnie z Francyą wobec zajść w Egipcie, a Wilson nie otrzyma na teraz pozwolenia ustąpienia z urzędu. *Times* mówi, że nie jest niepodobieństwem, aby wspólne kroki przymusowe Francyi były projektowane. Ale taką politykę obracby mógł rząd angielski nie bez powodów bardzo ważnych.

Bukareszt 8go kwietnia. Wybory Izb mających się zająć reformą konstytucyi (ze względu na żydów *Red.*) naznaczone są na d. 15, 17, 19 i 21 maja dla czterech kół wyborczych, które wybierać mają deputowanych, d. 23 i 25 maja dla kół wyborców senackich, a 27go maja dla uniwersytetów w Bukareszcie i Jassach.

Tirnowa 8 kwietnia. Zgromadzenie bułgarskie doszło dziś do art. 78 statutu. Wniosek biskupa Ruszczuckiego, aby wszystkie druki tyczące się doktryn Kościoła wschodniego, były poddane cenzurze duchownej synodu, został odrzucony. Wolność druku jest uznana, ale procesy drukowe o zbrodnię stanu, rokosz i szkalowania rządu podlegać mają zwyczajnym sądom. Wniosek względem utworzenia senatu, odrzucony. Dzienniki bułgarskie widzą niebezpieczeństwo w powrocie oficerów i żołnierzy redyfów tureckich do swoich pułków.

Kair 8 kwietnia. Następujący ma być skład nowego ministerstwa: Szerif basza, prezes, oraz i minister spraw wewnętrznych i zagranicznych; Culfikar basza, minister sprawiedliwości; Sabet basza oświaty; Cekki basza, robót publicznych; Chabin basza, wojny.

Dane nam jest podać pierwszym tekst następującej konwencyi zawartej jeszcze w Berlinie między Austryą i Serbią:

Postanowionem zostało między rządami JCKMości Cesarza Austro-Węgier a rządem JWKsięcia Serbskiego, co następuje:

I. Rząd austryacko-węgierski obowiązuje się w przeciągu trzech lat połączyć sieci swoich kolei żelaznych z serbską siecią w Belgradzie. Serbia obowiązuje się wybudować, połączyć i exploatować stosownie do uchwał kongresu linie kolei żelaznej zaprojektowane, a które wybudowane zostaną w kierunku dawnych jej granic z jednej strony od Alexinaczu przez Bellowar, z drugiej zaś linię Salonika-Mitrowica. Jednocześnie zobowiązuje się wybudować i eksploatować gałąź poboczną między Belgradem a Niżem. Roboty około tych wszystkich kolei winny być ukończone w przeciągu trzech lat. Oba rządy działać będą wspólnie, ażeby zapewnić budowę i połączenie jednoczesne linij kolei żelaznych bułgarskich i tureckich. Budowa i eksploatacya tych linij będą jednakowe, a przepisy odpowiednie winny być o ile możności zgodne z temi, które obowiązują na wielkich liniach Austro-Węgier i na linii dawnej Rumelii. W tym celu po zawarciu pokoju ustanowioną zostanie w Wiedniu komisya delegatów serbskich, tureckich i austro-węgierskich dla wypracowania konwencyi między wyżej wymienionemi państwami, a kompaniami w celu wykonania powyższych postanowień, oraz zarządzania i czuwania w imieniu powyższych państw i w granicach jej kompetencyi nad eksploatacyą wszystkich wymienionych linij.

II. Stosunki handlowe między Austryą a Serbią urządzone będą w ten sposób, ażeby ułatwiły wzajemnie odbyt produktów i sprzyjały nieprzerwalnemu rozwojowi ścisłych i stałych stosunków między obydwoma krajami. Mając wzgląd na wyjątkowe potrzeby nadgranicznych powiatów, handel nadgraniczny podlegać będzie wyjątkowym urządzeniom, w tej myśli Austrya i Serbia obowiązują się zawrzeć traktat handlowy, odpowiadający powyższemu celowi. Jednocześnie zbadaną zostanie kwestya związku celnego, który ma być zawarty między obydwoma krajami. Bez względu na formę, jaką postanowioną zostanie, obie strony zobowiązują się zawrzeć podobną konwencyę zaraz po ratyfikacyi niniejszej umowy.

III. Austrya podejmuje się wykonania robót około Bram Żelaznych i katarakt w Orszowie bez udziału pieniężnego Księstwa Serbskiego; Serbia zaś obowiązuje się do wszelkich ułatwień, które mogłyby być zażądane dla wykonania robót o tyle, o ile koniecznemby było przedsięwziąć je chwilowo na serbskim brzegu. Pod względem żeglugi przez Bramy Żelazne, zapewnionemi są Serbii warunki narodu najkorzystniej uwzględnionego. Jeżeli się okaże potrzeba, niniejsza konwencya przedłożoną będzie do potwierdzenia Ciałom prawodawczym obu krajów.

Berlin 8 lipca (26 czerwca) 1878 r.
(pod.) *Ristics.*
Andrassy.

W korespondencyi z Krakowa do *Dziennika Poznańskiego* utyskują nad wyborem posła z Krakowa z większej własności, twierdząc iż nie miał żadnego znaczenia politycznego a zatem zarzucają *Czasowi*, że żadnego o nowym pośle nie wypowiedział zdania. *Czas* nie zwykł się trudnić reklamą polityczną, ale skoro jest wyzwany, oświadczyć musi, że o bardziej wybitny wybór polityczny trudno było, może w kraju całym. P. Józef Michałowski należy bowiem od najdawniejszych czasów do najbardziej zdecydowanych osobistości w stronnictwie zachowawczem, a przytem umiał zawsze zachować pewną niezależność i oryginalność zdania. Jeszcze w 1863 jako młody człowiek był jednym z rzadkich wyjątków którzy stali wytrwale do końca przy margrabi Wielopolskim a przewidując bezdenną przepaść w jaką wtrąciły nas wypadki 1863 roku głośno przed ich następstwami ostrzegali. Kto kolwiek zna tutejsze stosunki i tutejszych ludzi ten wie, że p. Józef Michałowski zaliczał się do najzdolniejszych między rówiennikami i że sumiennemi studyami przygotował się do życia politycznego od którego jedynie chwilowe przeszkody trzymały go zdala. Nie kogo innego tylko jego *Czas* wskazywał, kiedy mówił, że należy wybrać posła któryby zastąpił w sejmie Józefa Badeniego a pewni jesteśmy że się *Czas* nie pomylił i że nowy poseł nie jedną sprawi, może bardzo nie miłą niespodziankę tym, którzy dziś z lekceważeniem mówią o jego wyborze.—My zaś dziękujemy *Dziennikowi Poznańskiemu*, że nam dał dobrą sposobność do napisania tych kilku słów.

W Czechach zaczyna się już ruch wyborczy. Posłowie wiernokonstytucyjni odbyli w Pradze zebranie pod przewodnictwem Dra Schmeykala. Porozumiano się tylko co do sposobu tworzenia komitetów wyborczych i uchwalono, że tym razem nie komitet centralny stawiać będzie kandydatów na cały kraj, lecz komitety lokalne przedstawią z swojej strony tych, których będą chcieli mieć posłami. Mówią także, że i przywódzcy czescy mieli się w tych dniach naradzać nad kampanią wyborczą. Niespotkaliśmy się jednak dotąd w dziennikach czeskich choćby z wzmianką o jakiem zebraniu poselskiem. *Pokrok* zaznacza tylko oświadczenie Dra Śladkowskiego, który wypiera się udziału w agitacyi w celu obesłania Rady państwa.

Dochodzą nas z Kijowa wieści o zamachu na jenerał gubernatora Czertkowa. Jenerał wyjechał w zeszłym tygodniu na jedną z głównych ulic na spacer; wysiadł z karety i szedł piechotą. W tem dano do niego strzał z rewolweru; jenerał został nietknięty, wsiadł do karety i kazał jechać jak najprędzej. Kilku żandarmów puściło się w pogoń za mordercą, uciekał on dorożką strzelając wciąż do goniących go policyantów; żandarmi jakby z umysłu niezbyt się spieszyli w pogoni. Tymczasem uciekający wystrzelał wszystkie naboje, nabijał więc na nowo rewolwer, który wystrzelił przypadkowo i ranił woźnicę. Dorożka jednak leciała dalej i sprawca zamachu byłby z pewnością uszedł, gdy w tej chwili nadjechał jakiś chłop, który widząc, że ścigają uciekającego uderzył go kijem, tak że ten padł i utracił przytomność. Tym sposobem pochwycono sprawcę zamachu. Piszą nam także że jen. Czertkow otrzymawszy trzechkrotne ostrzeżenie od komitetu rewolucyjnego, podał się do dymisyi. Że o zamachu tym nie było dotąd mowy, tłumaczą nam tem, że dziennikom rosyjskim wolno tylko powtarzać podobne fakta za *Prawitielstwiennym Wiestnikiem*, który nie chcąc mnożyć przestrachu, o zamachu na jen. Czertkowa zupełne zachował milczenie. Podajemy tę wiadomość tak jak nas dochodzi, nie mając na teraz sposobności sprawdzenia jej.

Znów zaczyna po dziennikach niemieckich krążyć pogłoska o wznowieniu układów między Stolicą apostolską a Niemcami, a mianowicie, że nowo mianować się mający nuncyusz w Monachium miałby oddaną sobie administracyę wakujących w Niemczech biskupstw. Już to samo wykazuje nieznajomość stosunków administracyi, hierarchii i dyplomacyi. Dalej krąży wieść, że Döllinger wraca na łono Kościoła rzymsko-katolickiego i otrzyma charakter urzędowy. Ależ lubo powrót taki jest możebny, wszelako Watykan niemoże mianować reprezentantem swym kapłana, który dopiero co wyrzekł się błędów swoich. Faktem jest, że nowy Kościół tak zwany starokatolicki przez Döllingera inaugurowany niema ani znaczenia i wpływu a liczba jego wyznawców coraz bardziej maleje i już nie wchodzi nawet w rachubę statystyki ludności.

Pester Lloyd donosi, że skończyły się już konferencye między hr. Zichym a Karatheodorym baszą w sprawie konwencyi o Bośnię i Nowy Bazar. Przyszło do porozumienia co do wszystkich punktów tej umowy. Oddzielny elaborat przedłożył już w. wezyr Sułtanowi do podpisu. Nie wypływa z tego jednak bynajmniej, aby cała sprawa była już załatwioną, niema bowiem pewności, czy Abdul-Hamid potwierdzi projekt swoich ministrów.

Na czele dziennika dajemy pogląd na stan rzeczy w Egipcie, wywołany usunięciem ministrów europejskich, a sprawa ta zaczyna przybierać groźne rozmiary, przynajmniej większa część dzienników angielskich przedstawia krok Chediwa za ujmę honoru Anglii. Nie pierwszem państwem, które zbankrutowało, jest Egipt, a nie było przypadku, aby z powodu niewypłacalności procentów było jakie państwo zagrożone wojną, chociaż zdarzało się, że małym państwom groziły potężne w razie niewypłacalności. Gracya była pod takim wpływem zagrożona, że nie spłaciła długu zaręczonego przed pół wiekiem. Powodem wyprawy napoleońskiej do Meksyku, była również chęć egzekucyi długu prywatnego na rządzie tamecznym. Mimo tego rząd angielski, jako sumienny, nie weźmie rzeczy tak gorąco, żeby nie wywołać nowego wybuchu kwestyi wschodniej i nie ściągnąć na Egipt interwencyi wszystkich mocarstw, na czemby ucierpiało uprzywilejowane stanowisko Anglii w Lewancie.

Ostatnie telegramy „Czasu."

Wiedeń 10 kwietnia. *Wiener Ztg* donosi o nadaniu Ghyczemu godności tajnego radzcy.

Berlin 9 kwietnia. *Reichs Anzeiger* ogłasza rozporządzenie cesarskie, ograniczające zakaz przywozu towarów z Rosyi od dnia dzisiejszego do używanej bielizny i pościeli, używanej odzieży, szmat i gałganów wszelkiego rodzaju.

Rzym 9 kwietnia. Rząd ma wysłać pewnego członka senatu do Kairu, aby wobec ważnych zajść zdał sprawę o położeniu interesów poddanych włoskich w Egipcie.

Rzym 10 kwietnia. Według *Popolo Romano* „delegaci albańscy Abdul bej i Mehemet Alî bej przyjmowani byli przez jlnego sekretarza ministerstwa spraw zagranicznych Torniellego. Delegaci upraszają mocarstwa o utrzymanie całości Albanii w sprawie granicy grecko-tureckiej.

Londyn 10 kwietnia. Wszyscy ministrowie rozjechali się do siebie na wieś. *Standard* dowiaduje się, że Francya i Anglia przedewszystkiem wystosują do Chediwa przyjazne, ale energiczne napomnienie, żądając naprawienia błędu przezeń popełnionego, w razie zaś nie uczynienia temu zadosyć, zażądają oba mocarstwa od Porty wyraźnie, aby rozważyła sprawę tę jak najspieszniej i zarządziła usunięcie Chediwa.

Petersburg 9 kwietnia. *Agence russe* donosi: Mocarstwa zamierzają wymyśleć taką kombinacyę, którąby mogła zastąpić myśl mieszanej okupacyi, skoro komisya międzynarodowa jednogłośnie oświadczyła się przeciw wejściu Turków do Rumelii wschodniej. Cesarz przyjmować będzie jutro hr. Alvenslebena (zastępcę posła niemieckiego hr. Schweinitza *Red.*) i przyjmie z rąk jego listy wierzytelne. Hr. Szuwałow wraca w poniedziałek do Londynu.

Kursa, Wiedeń 10 kwietnia, godzina 2 m. 30 po poł.— Renta papierowa 65·05.— Renta srebrna 65·45. — Renta złota 77·30. — Losy z r. 1860 118·—. — Akcye Banku Narodowego 810·—. — Akcye kredytowe 245·50. — Londyn 117·20. — Srebro —·—. — Napoleony 9·34. — Lombardy 67·75. — Losy z roku 1864 152·—. — Akcye kolei Karola Ludwika 233·—. — Akcye kolei Lwowsko-Czerniowieckiej 128·—. — Akcye kolei węg.-północno-wchodn. 120·25.— Anglo-Bank 104·— — Obligacye indemn. galic. 88·20. — Losy prem. węgierskie 96·90. — Akcye kolei Koszycko-Bog. 106 —. — Akcye kolei półn.-zach. austr. 120 25. 6% Listy zast. hipoteczne 92·50.— Marki 57·60—. Ruble 114·—. — 6% Listy zast. galic. Zakładu kredyt. Ziem. 89·—.

Usposobienie giełdy: stałe.

REDAKTOR ODPOWIEDZIALNY I WYDAWCA
Antoni Klobukowski.

Kurs pieniędzy i papierów publ.

Kongregacyi Kupieckiej.

Kraków 10 kwietnia.

	płacą	żądają
Ruble papierowe rosyjski za 100 rs.	113 —	114 50
Rubel srebrny obrączkowy	1 50	1 65
Marki niemieckie za 100 marek	57 —	58 —
Dukat ważny	5 48	5 62
20 frankówka	9 28	9 43
Imperyał ważny	9 45	9 70
Srebro austryackie za 100 złr.	99 75	100 50
Kupony sreb. płatne „	99 25	100 —

Listy zastawne i obligi.

(Oprócz bież. kuponu obliczającego się każdodn. w miarę terminu płatn.; we Lwowie za 100 złr. w. a.)

	płacą	żądają
6% pożyczka krajowa galicyjska	89 —	— —
Obligacye indemnizacyjne galicyjskie	87 30	89 30
4% listy zast. Tow. kredyt. ziemsk.	80 50	— —
5% listy zast. Tow. kredyt. ziemsk.	87 50	89 25
6% listy „ banku hipot.	92 —	93 50
6% listy dłużne galic. zakł. włość.	92 —	94 50
5½ listy zast. g. z. kr. z. w Krakowie, zwrot za 36 lat, srebrem za 100 złr. w. a.	93 —	95 —
6% listy zast. g. z. kr. z. w Krakowie, zwrot za 36 lat, banknot. za 100 złr. w. a.	87 50	90 —
6% listy zast. g. z. kr. z. w Krakowie, zwrot za 18 lat, banknot. za 100 złr. w. a.	91 —	94 —
7% listy zast. g. z. kr. z. w Krakowie, zwrot za 20 lat, banknot. za 100 złr. w. a.	95 —	99 —
Priority banku gal. dla h. i prz. w Krak. (100%)	— —	— —
4% listy zastawne Król. Pol. ser. I [za 100 rubli] (rub. i kop.)	98 —	— —
4% listy zastawne Król. Pol. ser. II [„ 100 rubli]	98 —	— —
5% listy zastawne Król. Pol. z r. 1869 [„ 100 rubli]	99 75	101 —
4% listy likwidacyjne Królestwa Pol. [„ 100 rubli]	88 —	90 —

Akcye kolejowe i bankowe.

	płacą	żądają
Akcye kolei Karola Ludwika . . . po złr. 210	230 —	234 —
„ „ Lwowsko-Czerniowieckiej „ 200	126 —	130 —
„ banku hipot. we Lwowie „ 200	250 —	— —
„ banku gal. dla h. i prz. w Krak. „ 200	— —	60 —

Losy krajowe.

	płacą	żądają
Losy miasta Krakowa	18 50	20 —
Losy miasta Stanisławowa	24 —	— —

Wiedeń 8 kwietnia.

Obligi długu państwa.

	płacą	żądają
4⅕% Renta papierowa	65 45	65 60
4⅕% „ srebrna	65 90	66 05
4% „ złota	77 60	77 75
3½% Losy z roku 1854 po 250 złr.	114 75	115 25
4% Losy z roku 1860 po 500 złr.	118 —	118 50
4% „ „ 1860 „ 100 złr.	127 25	127 75
„ „ 1864 „ 100 złr.	152 —	152 50
„ „ 1864 „ 50 złr.	150 50	151 50
Losy Como-Renten	26 50	— —

Obligi indemnizacyjne.

	płacą	żądają
Czeskie . . . 10% podat.	102 —	103 —
Bukowińskie „ „	84 50	85 —
Galicyjskie „ „	88 50	89 —
Morawskie „ „	102 —	102 75
Niższo-austryackie „ „	104 50	105 —
Wyższo-austryackie „ „	99 75	100 75
Szlązkie „ „	96 50	— —
Styryjskie „ „	99 50	100 50
Siedmiogrodzkie . . . 7% „	78 —	78 50
Węgierskie „ „	83 40	84 —
Węgier. z klauz. 1867 „ „	79 50	81 —
5% Obligi poż. kolei węgierskiej	105 50	106 —
6% Renta węgierska złota	89 10	89 25
4½% „ „ „ (za Ostbahn).	67 20	67 40

Akcye bankowe.

	płacą	żądają
Anglo-austryackiego Banku . 120 złr.	103 80	104 —
Boden-Credit węgierskie . . 140 złr.	— —	— —
„ „ austryackie . 80 „	147 —	147 50
Credit-Anstalt dla Han. i Prz. 160 „	247 —	247 25
„ „ węgierskie . 200 „	228 25	228 75
Depositen-Bank . . . . 200 „	160 —	161 —
Escompt-Gesell. niż. austr. . 500 „	763 —	770 —
Gal. Banku hipotecznego . 200 „	— —	— —
„ „ dla Hand. i Prz. 200 „	— —	— —
Austro-węg. Banku (Nat.-Ba.) 600 „	811 —	813 —
Real-Credit-Bank . . . . 200 „	— —	— —
Unionbank . . . . . 100 „	75 60	75 80
Verkehrsbank ogólny . . . 140 „	107 50	108 50
Wied. Bankverein . . . . 100 „	117 25	118 75
„ Lombard- & Es.-Bank 100 „	— —	— —

Akcye kolei.

	płacą	żądają
Albrechta . . . . 200 złr. bez%	— —	— —
Alföld-Fiume . . . 200 „ 5%	123 50	124 —
Aussig Töplitz . . . 210 „ „	345 —	350 —
Donau-Dampfsch.-Ges. 525 „ „	573 —	575 —
Elżbiety . . . . . 210 „ 5%	176 25	176 75
Linz-Budweis . . . 200 „ „	— —	160 —
Salzburg-Tyrol . . . 200 „ „	133 —	133 50
Ferdynanda Nordbahn 1050 „ „	2165	2170
Franciszka Józefa . . 200 „ „	137 75	138 25
Gal. Karola Ludwika . 210 „ 5%	233 —	233 50
Koszycko-Oderberg. . 200 „ „	106 25	106 75
Lwowsko-Czern.-Jassy 200 „ „	128 75	129 25
Nordwest austr. . . . 200 „ „	120 25	120 50
„ „ Lit. B. 200 „ bez%	58 50	59 —
Rudolfa . . . . . 200 „ „	130 —	130 50
Siedmiogrodzka I . . 200 „ „	96 —	97 —
Staats-Eisenb.-Gesell. . 200 „ „	257 50	258 50
Südbahn (Lombardy) . 200 „ „	68 —	68 50
Süd-nord. Verb. (Par.) 210 „ „	90 50	91 —
Theissbahn (Cisańska) 200 „ „	196 —	196 50
Tramway Wiedeń . . 170 „ „	184 50	185 —
„ „ nowe 70 „ „	— —	— —
Węg. gal. Łupkowska 200 „ „	90 75	91 25
„ Nord-Ost . . . 200 „ „	121 —	121 25
„ Westb. Stuhlw. . 200 „ „	115 50	116 —

Akcye różnych przedsiębiorstw.

	płacą	żądają
Gasgesell. ogól. austr. 200 złr. 5%	— —	— —
Gas-Industrie Wied. . 90 „ „	83 50	84 50
Liesing. browaru . . 100 „ „	44 —	44 50

Listy zastawne.

	płacą	żądają
6% Agr. Zakł. Kr. dla Gal. i Buk. 15 lat	90 —	91 —
5% Boden Kredit allg. złotem płatne	114 25	114 75
5% „ „ „ papier. 33 lat	98 25	98 75
6% Bukow. Kasy Oszczędności	— —	— —
6% Towa. kred. krakowskiego 18 lat	91 50	92 —
7% Listy dłużne Włość. „ 20 lat	95 50	96 50
6% Towarzystwa kredyt. „ 36 lat	88 50	— —
5½% „ „ złote . 36 lat	94 —	— —
4% Gal. Tow. kred. ziemsk.	80 25	— —
5% Gal. Tow. kred. ziemsk.	87 50	88 —
5% „ „ „ nowe 37 lat	87 50	88 —
6% „ Bank. Hipot. lwow.	93 —	93 25
6% „ „ Włość. „	93 50	94 —
5½% Hipot. Morawskie . . . 36 lat	— —	— —
5% Bank. austr. węg. (National.) mon. k.	— —	— —
5% „ „ „ na w. a.	100 20	100 40
5% Szlązko aust. Bod.-Kredit-Anstalt	93 —	— —
5½% Real-Creditbank . . . 36½ lat	86 —	— —
5½% Styryjsk. Kasy Oszczęd.	99 75	100 50
5½% Węg. ogól. Bod. Kred. . 34 lat	— —	— —
5½% „ Boden Credit-Institut	99 —	— —

Priorytety kolei.

	płacą	żądają
Albrechta . . . . . 300 złr. 5%	73 60	73 90
Alföld-Fiume . . . . 200 „ „	74 25	74 75
„ „ Em. 1874 . 200 „ „	71 50	72 —
Donau-Dampfsch. . . . 300 „ „	99 50	— —
„ „ 100 i 200 „ 6%	103 25	103 75
„ „ złotem . 200 „ 5%	— —	— —
Dux-Bodenb. Em. 1871 . 150 „ bez%	— —	— —
Elżbiety . . . . . 100 „ 4½%	94 25	94 50
„ Em. 1862 . . 300 „ „	92 —	92 50
„ Linz-Budweis . 200 „ 5%	92 50	— —
„ Em. 1870 . . 200 „ „	87 —	88 —
„ „ 1872 . . 200 „ „	92 50	93 50
„ Salzb.-Tyr. 1873 200 „ „	84 75	85 —
Eperies-Tarn. węg. część 300 „ 5%	69 25	69 75
Ferdyn.-Nordb. m. kon. . . . 4½%	104 25	104 75
„ „ wal. austr. . . . „	98 50	— —
„ Mor.-Szląz. linia 1871/72 5%	103 50	103 90
„ poż. 14 milion. 1872 . . „	105 75	106 —
„ poż. 1876 r. . . 100 złr. 5%	103 —	103 50
Franc. Józefa Em. 1867 . 200 „ „	90 30	90 60
„ „ Em. 1873 . 200 „ „	87 —	88 —
Fünfkirchen-Bárcser . . 200 „ „	86 75	— —
Gal.-Karol.-Lud. I Em. . 300 „ „	101 —	101 50
„ II „ 1867 300 „ „	100 —	100 25
„ III „ 1871 300 „ „	98 25	98 75
„ IV „ 1872 300 „ „	— —	— —
Glognitzerbahn na mon. kon. . 4½%	91 —	— —
Koszycko-Oderb. . . . 200 złr. 5%	74 —	74 50
Lwow.-Czer. I Em. 1865 300 „ 4½%	80 50	80 75
„ II „ 1867 300 „ 5%	84 30	84 50
„ III „ 1868 300 „ „	75 50	75 75
„ IV „ 1872 300 „ „	71 75	72 25
Morawskiej Gränzbahn . 200 „ „	65 75	66 —
Neuburg Mariazell . . 200 „ „	68 —	69 —
Nordwestb. austr. . . . 200 „ „	91 25	91 50
„ „ Lit B. . 200 „ „	84 40	84 70
„ „ Em. 1874 200 „ „	103 30	103 80
Pragsko-Dux . . . . 150 „ bez%	— —	— —
„ Em. 1872 . 150 „ „	— —	— —
Rudolfa . . . . . . 300 „ 5%	83 25	83 75
„ Em. 1869 . . 300 „ „	79 50	79 75
„ Em. 1872 . . 300 „ „	77 60	77 80
„ Salzkam. gut. zł. 200 „ „	97 75	98 50
Siedmiogrodzkiej I . . 200 „ „	67 30	67 70
Staatseisenbahn fr. 500 . 3%	162 50	163 —
„ Em. 1874 500 . „	158 —	159 —
„ Em. I . . . 200 „ 5%	— —	— —
„ Em. II 1874 . 200 „ „	— —	— —
Südbahn (Lombardy . . 500 fr. 3%	115 80	116 20
„ „ . 200 złr. 5%	101 60	101 90
Südnordd. Verbind. . . 100 „ 4½%	88 50	— —
„ „ II Em. . . „ 5%	86 —	— —
„ „ III „ . . „ „	76 75	77 25
„ „ Em. 1875 „ „	98 50	— —
Theissb.-Gesell. . . . „ „	87 —	87 50
Węg. gal. Łupkow. . . 200 „ „	69 —	69 50
„ „ II Em. 200 „ „	65 —	66 —
„ Nordost . . . . 300 „ „	70 —	70 70
„ „ złotem . 200 „ „	84 30	84 60
„ Westbahn . . . 200 „ „	71 —	71 50
„ „ Em. 1874 200 „ „	69 —	69 50

Losy.

	płacą	żądają
5% Donau-Regul. . . . . złr. 100	106 75	107 25
Premiowe Wiedeńskie . . „ 100	109 80	110 —
„ Węgierskie . . „ 100	97 75	98 —
3% „ Tureckie . . . fr. 400	21 —	21 25
Kredytowe . . . . . . złr. 100	164 75	165 —
Clary . . . . „ 42	36 —	36 75
4% Donau-Dampfsch. . . złr. 105	108 75	104 25
Inszpruku . . . . . „ 20	24 —	24 50
Keglewicha . . . . . „ 10½	17 50	18 —
Krakowskie . . . . . „ 20	18 50	19 —
Ofner (miasta Budy) . . „ 40	37 25	37 75
Palffy . . . . „ 42	35 —	35 50
Rudolfa . . . . . . „ 10½	17 25	17 75
Salma . . . . „ 42	45 50	46 50
Salzburgskie . . . . . „ 20	21 —	21 50
St. Genois . . . . . „ 42	36 75	37 25
Stanisławowskie . . . . „ 20	25 —	26 —
4½% Tryesteńskie . . . „ 105	118 50	120 —
4% „ . . . . „ 50	61 —	63 —
Waldsteina . . . . . „ 21	29 80	30 25
Windischgrätza . . . . „ 21	32 —	32 50

Waluty.

	płacą	żądają
Dukaty ważne	5 54	5 56
20 frankówki	9 33	9 34
Imperyały rosyjskie	9 59	9 60
Funty szterl. angielskie	11 72	11 75
Listy tureckie złote	10 61	10 64
Srebro za 100 złr.	— —	— —
Kupony srebrne za 100 złr.	— —	— —
Marki niemieckie za 100 marek	57 55	57 60
Ruble papierowy za 100	114 —	114 25

Lwów 9 kwietnia.

	płacą	żądają
Akcye Banku hip. gal. 200 złr.	255 —	259 —
5% Listy zast. Tow. kred. ziem.	87 25	88 —
4% „ „ „ „ „	81 —	82 —
5% „ „ „ „ 37-letnie	87 20	88 —
6% „ „ Banku hipot. gal.	92 40	93 30
6% „ „ „ włościań. gal.	92 50	93 75
5% Obligi indem. gal. 10% podat.	87 75	88 75
6% „ pożyczki krajowej	90 —	91 —
Rubel rosyjski papierowy	1 13	1 15
Srebro austryackie	99 50	100 50
Kupony w srebrze	99 25	100 25

Warszawa 8 kwietnia.

	płacą (rub. kop.)	żądają (rub. kop.)
4% Listy zastawne I seryi	— —	100 —
4% „ „ II „	— —	100 —
kupon	—	117
5% „ „ nowe 1869 r.	— —	100 20
kupon	—	147
4% Listy likwidacyjne	— —	88 80
kupon	—	141
Akcye kolei Warszaw.-Wied.	— —	— —
„ „ Bygdoskiej	— —	— —
5% Losy Pożyczki prem. ros. 1864	— —	238 —
5% „ „ „ 1866	— —	234 —

L. 125. RADA OGÓLNA (885-3-3)

Towarzystwa Dobroczynności
W KRAKOWIE

zawiadamia, że na mocy pozwolenia JW. Delegata c. k. Namiestnika w Krakowie z dnia 31 marca r. b. L. 6099, kwestować będą w Wielki Piątek i w Wielką Sobotę w kościołach tutejszych na dochód ubogich pod opieką krakowskiego Towarzystwa Dobroczynności zostających, następujące upraszane Damy:

w kościele N. Maryi Panny:
w piątek
Marya Sobolewska od godz. 10—12,
Olimpia z Przygodzkich Machalska od 12—1,
Hr. Henryka Załuska od 1—3,
Marya z Tomkowiczów Antoniewiczowa od 3—4,
Marya Sobolewska od 4—6,
Olimpia z Przygodzkich Machalska od 6—7,
w sobotę
Marya Sobolewska od godz. 10—12,
Olimpia z Przygodzkich Machalska od 12—2,
Hr. Henryka Załuska od 2—3,
Marya z Tomkowiczów Antoniewiczowa od 3—4,
Hr. Józefa Chodkiewiczowa od 4—6,
Olimpia z Przygodzkich Machalska od 6—7;

w kościele Katedralnym na Zamku:
w piątek
Marya z Mohrów Kietlińska od godz. 10—12,
Zofia z Bilińskich Szeweykowa od 12—2,
Hr. Katarzyna Adamowa Potocka od 2—4,
Eufrozyna z hr. Moszczyńskich Kraszewska od 4—6,
w sobotę
Ludwika z hr. Potockich Siemińska od g. 10—12,
Zofia z Bilińskich Szeweykowa od 12—2,
Hr. Katarzyna Adamowa Potocka od 2—4,
Eufrozyna z hr. Moszczyńskich Kraszewska od 4—6;

w kościele Ś. Barbary:
w piątek
Józefa z Wolańskich Riedmüllerowa od g. 10—12,
Seweryna z hr. Szembeków Czajkowska od 12—2,
Hr. Helena Małachowska od 2—3,
Emilia z Woynarowskich Mikulowska od 3—4,
Józefa z Srokoszów Lipińska od 4—6,
w sobotę
Hr. Mieczysławowa Dzieduszycka od godz. 10—11,
Zofia z hr. Zamoyskich Potocka od 11—12,
Seweryna z hr. Szembeków Czajkowska od 12—2,
Hr. Helena Małachowska od 2—3,
Emilia z Woynarowskich Mikulowska od 3—4,
Józefa z Srokoszów Lipińska od 4—6;

w kościele Ś. Wojciecha:
w piątek
Julia z Czyżewskich Patelska od godz. 10—12,
Józefa z Srokoszów Lipińska od 12—2,
Zofia hr. Mostowska od 2—3,
Teresa z ks. Sułkowskich hr. Wodzicka od 3—4,
Róża z hr. Zamoyskich ks. Lubomirska od 4—6,
w sobotę
Julia z Czyżewskich Patelska od godz. 10—12,
Zofia Kossakowa od 12—1,
Hr. Antoniowa Wodzicka od 1—2,
Zofia hr. Mostowska od 2—3,
Teresa z ks. Sułkowskich hr. Wodzicka od 3—4,
Róża z hr. Zamoyskich ks. Lubomirska od 4—6;

w kościele Ś. Piotra:
w piątek
Hr. Mieczysławowa Dzieduszycka od godz. 10—11,
Zofia z hr. Potockich hr. Zamoyska od 11—12,
Joanna z Kaczmarskich Gwiazdomorska od 12—1,
Hr. Ludwikowa Dębicka od 1—3,
Eufemia z Kaczmarskich Gwiazdomorska od 3—6,
w sobotę
Eufemia z Kaczmarskich Gwiazdomorska od 10—2,
Józefa z Wolańskich Riedmüllerowa od 2—4,
Eufemia z Kaczmarskich Gwiazdomorska od 4—6,

w kościele Ś. Anny:
w piątek
Ludwika z hr. Potockich Siemińska od g. 10—12,
Aleksandra z Deskurów Florkiewiczowa od 12—2,
Joanna z Feintochów Seifertowa od 2—4,
Ludwika z hr. Potockich Siemińska od 4—6,
w sobotę
Anna z Zakaszewskich hr. Potocka od g. 10—12,
Aleksandra z Deskurów Florkiewiczowa od 12—2,
Joanna z Feintochów Seifertowa od 2—4,
Ludwika z hr. Potockich Siemińska od 4—6;

w kościele Ś. Marka:
w piątek
Olimpia z Przygodzkich Machalska od g. 10—12,
Wanda z Drużbów Chranicka od 12—1,
Marya z Mohrów Kietlińska od 1—3,
Hr. Antoniowa Wodzicka od 3—4,
Hr. Henryka Załuska od 4—5,
Julia z Czyżewskich Patelska od 5—6,
w sobotę
Józefa z Wolańskich Riedmüllerowa od g. 10—12,
Hr. Jadwiga Lubieniecka od 12—2,
Marya z Mohrów Kietlińska od 2—4,
Hr. Henryka Załuska od 4—5,
Julia z Czyżewskich Patelska od 5—6.

Kraków dnia 7 kwietnia 1879 r.

Prezes Sekretarz
Dr. K. Hoszowski. Dr. Leon Cyfrowicz.

Dwa sklepy

ze składem w domu p. Ksawerego Milieskiego w Rynku, **są do wynajęcia od d. 1go kwietnia b. r.**

Bliższej wiadomości udziela stróż kamieniczny. (181-14-)

Nowa gustownie urządzona

cukiernia

na Stradomiu jest za bardzo tanią cenę do sprzedania, w danym razie do wydzierżawienia. Bliższej wiadomości udziela p. *M. Schönfeld* w Krakowie ulica Stolarska Nr. 478 w domu przechodnim. (943-2-5)

Wody mineralne i naturalne.

VICHY

Administracya: w PARYZU, 22, Boul. Montmartre.

GRANDE-GRILLE. Choroby lymfatyczne, organów trawienia, zatory, wątroby i śledziony, kamienia itd. (782-2-22)

HOPITAL. Choroby organów trawienia, ociężałość żołądka, upośledzone trawienie, brak apetytu, boleści żołądka.

CELESTINS. Choroby krzyża, pęcherza, żwiru w moczu, podagry, cukrzycy (diabetis), wydzielania białka w moczu.

HAUTERIVE. Choroby krzyża, pęcherza, żwiru w moczu, dna, cukrzycy i białka w moczu.

Żądać należy, aby nazwisko źródła znajdowało się na kapslach.

Dostać można w Krakowie w aptece p. J. Trauczyńskiego, w aptece W. Redyka pod Barankiem i u pp. J. Wentzl, S. Feintuch, W. Goldwasser i Józef Goldwasser.

Dzieje Polski
Ryszarda Reppla

wychodzą zeszytami w polskim przekładzie Dr. K. Przyborowskiego.

Przedpłata na całe dzieło w 2 tomach, aż do ukończenia druku wynosi 6 złr.

KSIĘGARNIA POLSKA
A. D. Bartoszewicza i M. Biernackiego
WE LWOWIE. (951-1-4)

Z okazyi srebrnego wesela Najj. Państwa

Nakładem księgarni **Karola Prochaski w Cieszynie** wyszło właśnie z druku dziełko:

Nasz Cesarz, Franciszek Józef I.

Żywot szlachetnego Monarchy, dla ludu i młodzieży opisany, z dołączeniem wizerunków Cesarza i Cesarzowej. **Cena** 15 c.

Dziełko to poleca się szczególnie zwierzchnościom gminnym i szkolnym jako najstosowniejszy podarek do rozdzielenia między dziatwę szkolną w dniu uroczystości srebrnego wesela Najj. Państwa. (954-1-2)

C. k. nakład książek szkolnych w Wiedniu zakupił z niemieckiego wydania tego dziełka 1.000 egzemplarzy.

Ogłoszenie.

Nr. 5539. (896-1-3)

Magistrat poszukuje w obrębie Kaźmierza do najęcia od dnia 1go Października 1879 r. na dłuższy czas w celu pomieszczenia szkoły, dziewięć pokoi obszernych, widnych, suchych, dwóch lub czterech pokoi mniejszych oraz jednej izby na mieszkanie stróża szkolnego — i parę piwnic na opał.

Oferty ustne lub na piśmie przyjmuje Wydział IV Magistratu **do końca kwietnia 1879 r.**

Kraków dnia 3 kwietnia 1879 r.

F. Schmidt.

Para koni powozowych na sprzedaż:

skaro-gniady i kary, 6 i 8 lat, wysokiej miary po Dachszamie ogierze hr. Dzieduszyckiego, stada p. Karola Brzozowskiego w Gubernii Podolskiej. Widzieć je można przy ulicy Garncarskiej pod Nr. 24 do 17go kwietnia. (953-1-7)

OGRÓD HANDLOWY

J. Tenglera

przy ulicy Karmelickiej pod Nr. 53 w Krakowie,

poleca Szanownej Publiczności: **buraki pastewne,** jak: olbrzymie długie czerwone kilo 50 c., Oberndorfskie żółte wielkie kilo 75 c., żółte leśtowickie kilo 70 c., olbrzymie flaszowe żółte i czerwone (Olivenförmige) kilo 75 c (955-1-3)

Przesyłki zamiejscowe odwrotną pocztą.

Przy ulicy Garncarskiej pod L. 21

są różne **mieszkania** do najęcia, niektóre każdego czasu, a niektóre od 1 lipca b. r. Także będzie można dostać **mleka** prosto od krowy, 3 razy dziennie, od 1 maja. W tym samym domu w ogrodzie są różne **krzewy kwiatowe** róże, szpircie, krzaki malin w najlepszym gatunku i dwa wielkie oleandry w wazonach dębowych, t. wszystko po cenach bardzo umiarkowanych jest do sprzedania. (946-1-3)

Handel tyrolskich owoców
M. Tauber w Meranie
poszukuje rzetelnych panów lub pań

we wszystkich miejscach, którzyby za dobrą prowizą starali się o odbyt słynnych tyrolskich owoców stołowych i innych produktów, tak w kołach szlacheckich jak obywatelskich. (952-1-3)

DOBRA
Rzędzianowice
z przyległościami
Olszyny i Szydłowiec

nad rzeką Wisłoką położone, od miasta powiatowego Mielca o pół mili odległe, zkąd droga krajowa do stacyi kolei w Dembicy, **są z wolnej ręki do sprzedania.** — Dobra te obejmują 850 morgów roli w jeden obszar skommasowanej ziemi pszennej rędziny bardzo urodzajnej, 50 morgów łąk, 56 morgów pastwisk, 30 morgów kępy i 1450 morgów lasu. Dochody suche z propinacyi, młyna, tartaku i foluszu czynią 1500 złr. rocznie. Budynki w dobrym stanie przeważnie murowane, park w którym kaplica z fundacyą Mszy św.

Bliższa wiadomość u współwłaściciela dóbr i pełnomocnika pod adresem: **E. P.** poczta **Jasło** poste restante. (956 1-3)

Zakład zdrojowo-kąpielowy
W SZCZAWNICY

rozpoczął już wysyłkę tutejszych wód mineralnych i sprzedaje takowe:

skrzynię o 40 flaszkach za opłatą w miejscu złr. 8·—
połówkę o 20 „ „ „ „ „ 4·25

Przy większych zamówieniach udziela odpowiedniej zniżki — przesyłkę uskutecznia natychmiast. (842-3-3)

Listy z zamówieniami przesyłać należy do

Zarządu Zakładu zdrojowego w Szczawnicy.

Filia c. k. uprz. gal. Akcyjnego Banku Hipotecznego
w Krakowie, Rynek, róg ul. Szewskiej na dole,
udziela (192-14-)

ZALICZKI

na kosztowności, złote i srebrne przedmioty, tudzież na efekta wartościowe, niemniej przyjmuje takowe do przechowania.

KANTOR WYMIANY

kupuje i sprzedaje wszelkie efekta oraz monety po kursie dziennym, bez doliczenia prowizyi. Polecenia z prowincyi załatwiają się bezzwłocznie.

Godziny czynności biurowych od 9 do 12½ przedpoł. i od 3 do 5 popoł.

40 sztuk holenderskich młodych buhajów czystej krwi
i
6 sztuk Shorthorn młodych buhajów półkrwi

jest do sprzedania z wolnej ręki w arcyksiążęcych dobrach Komory Cieszyńskiej.

Bliższych wiadomości udziela **Dyrekcya kameralna w Cieszynie.** (893-2-2)

Istniejąca w **Wiedniu** przeszło 16 lat

fabryka towarów siodlarskich i rymarskich

pod firmą **Fryderyk Griess jun.**

VII., Mariahilfer-Hauptstrasse 22,

w zabudowaniu c. k. Stiftskaserne, poleca wielki skład angiel. siodeł męskich i damskich, angiel. i węgier. szorów dla koni, kompletnych ekwipowań dla koni oficerskich, masek i koców dla koni, biczów i lasek. — Szary dla koni do ujeżdżania koni z mojemi **gurtami bezpieczeństwa** najnowszego wynalazku. (661-6-6)

Illustrowane cenniki przesyła darmo i opłatnie.

PARYSKIE I WIEDEŃSKIE MEBLE

bardzo gustowne, trwałe i tanie.

J. G. & L. Frankl,

STOLARZE I TAPICEROWIE, (805 4-)

firma założona 1835 r., odznaczona medalami,

w Wiedniu, Leopoldstadt, Obere Donaustrasse Nr. 91,

neben dem Schöllerhofe.

Album mebli (wspaniałe wydanie) z objaśniającym cennikiem za zastawem 2 zlr.

Znakami ochronnemi i wzorami od sfałszowań ubezpieczona.

Sól żołądkowa
(proszek na strawność)
Juliusza Schaumanna

właściciela apteki powiatowej w Stockerau.

Według orzeczenia powag lekarskich złożona z leków wypróbowanej skuteczności sól ta okazuje się szczególnie pomocna w dolegliwości w trawieniu i odżywieniu krwi. Nadzwyczajne powodzenie osiągnięto z nią przy katarach żołądkowych i kiszkowych, tudzież następstw ich, jakoto: nagromadzeniu kwasów, braku apetytu, zgadze, wzdęciu wnętrzności, cierpieniach hemoroidalnych, tudzież przy wszystkich słabościach kobiecych i dziecięcych, bladaczce, wychudnięciu i migrenie. Ciągłe jej używanie jest jedynym radykalnym środkiem na melancholię i hipochondryę umysłową.

Czasopismo „Medicinische Wochenschrift" w Nrze 15, z kwietnia 1878 pisze: Sól żołądkowa z apteki w Stockerau jest środkiem, który przy uciążliwościach w trawieniu, słabości żołądka katarach takowego lub skłonności do nich, braku apetytu itp. bardzo dobrze działa i powinien być uważany za coś więcej niż środek dyetetyczny. Skład jego, do którego wchodzą najbardziej wypróbowane leki, a pomiędzy niemi takie, których znakomitą skuteczność dopiero w najnowszym czasie przyszła do powszechnej wiadomości, usprawiedliwia zupełnie dobre skutki, które się osięga przez zażywanie jego. I każdy, kto wie, jak dalece przeszkody w trawieniu narażają zdrowie człowieka i całą konstytucyę mogą podkopać, uzna ważność takiego środka.

W prawdziwym gatunku dostać można u p. aptekarza E. STOCKMARA w Krakowie, u p. J. SCHAITTERA w Rzeszowie i u p. Józefa MASZEWSKIEGO apt. w Przemyślu.

Cena pudełka 75 ct. Przesyłki przynajmniej 2 pudełka za zaliczką. (685-5-10)

Sok styryjski ziołowy — Steirischer Kräutersaft für Brustleidende — **dla cierpiących na piersi.**

!!! Ostrzeżenie przeciw jego naśladowaniu !!!

Więcej niż od 30 lat ulubiony jako jedyny i najwyborniejszy środek leczniczy przeciw **wszelkim cierpieniom krtani i przyrządów oddychania, jak: kaszlowi, grypie, chrypce, cierpieniom szyi i piersi** itd.

We flaszkach **styryjskiego soku ziołowego** są wypalone słowa: **„Apotheke zum Hirschen in Graz"** tudzież znak **J. P.,** prócz tego na etykietach podpis fabrykanta: **J. Purgleitner, Apotheker, w kolorze niebieskim.**

Ostrzegamy przed licznemi naśladowaniami i fałszowaniami i prosimy Szan. kupujących, aby tylko te flaszki za **„prawdziwe"** przyjmowali, które mają powyższe znaki.

Cena flaszki 88 cent. w. a.

Główny skład rozsyłkowy: J. Purgleitner, aptekarz w Grazu,

Skład w Krakowie u pp. J. Jahns, Wilhelma Fenza, Konst. Wiszniewskiego apt., W. Redyka apt. — w Biały u Józefa Krausa — w Rzeszowie u J. Schaittera — w Stryju u Jul. Zgórskiego apt. — w Bochni u Pawła Niedzielskiego. (31-8-12)

Zawiadamiam Szanownych Rodziców i Opiekunów, że z nowym kursem, to jest od 1 września 1879 r. przyjmuję **Panienki** do szkół tu w Krakowie uczęszczające. Będę się starała zadosyć uczynić żądaniu Rodziców i godnie odpowiedzieć memu zadaniu. O dokładną rekomendacyę, Rodzice raczą się odwołać do WW. Państwa Kraszewskich (Józefa pisarza polskiego w Dreznie zamieszkałego i żony Jego Zofii z Woroniczów), których dziećmi a następnie kuzynkami przez lat dziesięć zajmowałam się. — Języki, korepetycye i muzykę udzielam. (919-2-)

Józefa Łuszkowska,
ul. Stolarska L. 478, II piętro, tymczasowo.

Dwa letnie mieszkania

każde składające się z dwóch pokoi i kuchni **są do wynajęcia we dworze Kobierzyńskim,** przy drodze powiatowej do Skawiny, 35 minut jazdy od Krakowa, z codzienną komunikacyą z Podgórzem. Bliższa wiadomość na miejscu lub w Krakowie pod L. 37 w Rynku głównym I piętro od 2—3 godz. (957-1-3)

Dobra Żabno

położone przy szosie, 2 mile od Tarnowa, z gorzelnią i budynkami w dobrym stanie, obejmujące obszaru 600 morgów, w tem 400 m. ziemi pszennej, z której chłopi po 25 złr. z morgi czynszu płacą, z propinacyą przynoszącą 2800 złr. rocznie;

tudzież: (943-1-3)

Dobra Odporyszów i Czarne niwy

obejmujące 510 morgów ziemi w większej części pszenicznej, w tem około 100 morgów sztucznych stawów, w których się gospodarstwo rybne bardzo intratne, jak na Szląsku prowadzi, z budynkami w dobrym stanie i propinacyą 800 złr. rocznie.

Obydwa te majątki są razem lub pojedyńczo za mierną cenę z wolnej ręki do sprzedania. Bliższa wiadomość pod adresem **J. S.** poczta **Żabno.**

Trawy miodowej

(holcus lanatus) świeżej i pewnej dostać można w Zarządzie dóbr **Ubrzeż,** poczta Łapanów, po cenie 4 złr. 50 c. w. a. za korzec, wraz z workiem i wolną odsyłką do kolei. Przy wzięciu naraz 10 korcy dodaje się 11ty bezpłatnie. Przy zamówieniu dołącza się tylko mały zadatek. Jestto jedna z najlepszych traw do podsiewania ugorów i łąk, bo jest najwcześniejszą, rośnie wysoko i znosi wilgoć i posuchę, jakoteż do podsiewania koniczów, osobliwie dwuletnich w słabszych gruntach, które od wymarznięcia ochrania. Sieje się na wilgotną ziemię, bo nie znosi włóczki, a potrzebuje dużo wilgoci do kiełkowania. Na iłach i czystych piaskach z trudnością wschodzi.

Tymotki

(phleum pretense) także świeżej i pewnej po cenie 10 złr. za 50 kilo wraz z workiem. (449-9-12)

Łubinu żółtego
czystego, 100 kilo z workiem 8 złr. w. a.

Realność

pod L. 15 na Półwsiu Zwierzynieckiem, objętości pod budynkiem 101, a ogrodu 413 sążni kwadratowych, razem 514 sążni, jest każdego czasu do sprzedania. — Wiadomość pod l 61 przy ul. Grodzkiej w sklepie Wgo *Jachimskiego.* (921-2-3)

Bardzo ważne
dla Szanown. Pań Gospodyń oraz PP. właścicieli gorzelń, piekarń, cukierń i t. d.

Drożdże prasowane

z fabryki PP. Ad. Ig. Mautnera i Syna w Wiedniu, które jak powszechnie wiadomo, są najlepsze w całej Europie, bo każde inne najmniej o 25 do 50% w dobroci i skuteczności przewyższają; **przychodzą codzień świeże do Krakowa, wyłącznie do handlu Jana Nagla w głównym Rynku,** jako do głównego składu dla zachodniej Galicyi.

Tenże handel poleca również oprócz zwykłych towarów korzennych, prawdziwe **śliwki tureckie i powidła** i doskonałe **ogórki kiszone.**

Zamówienia zamiejscowe uskuteczniają się natychmiast. (697-7-)

Kontroler z kaucyą 1000 złr. jest każdego czasu na usługi przy kopalniach — przy prowencie dóbr — przy Cukrowni — albo przy handlu hurtowym. — Wiadomość udziela **M. N.** na listy fr. pocz. restante **Kraków.** (931-2-3)

Rządca dóbr

rodem z W. Księstwa Poznańskiego, posiadający 20to-letnią praktykę gospodarczą wszechstronną, obeznany ze stosunkami administracyjnemi tak w Królestwie Polskiem jak i Galicyi, posiadający dokładnie język niemiecki, **poszukuje odpowiedniej posady od 1go lipca b. r.** Wiadomość w Domu Zleceń *L. Trzetrzewiński* w Krakowie, w hotelu Saskim. (914 3-6)

Asystent farmacyi

poszukuje umieszczenia. — Bliższa wiadomość **w aptece „pod Lwem" w Tarnowie.** (939 2-3)

Realność z dużym Ogrodem

owocowym w Gaju, ¼ mili od Nowego Sącza, obok kolei, jest z całym obsiewem z wolnej ręki do sprzedania za cenę przystępną. Wiadomość pod literami **K. B.** poste restante **Nowy Sącz.** (922 2 3)

Realność piętrowa pod Nr. 143

przy ulicy Karmelickiej z dużym ogrodem do sprzedania. — Tam **dwa pokoje i kuchnia** od frontu do wynajęcia od 1do lipca 1879 r.

Obok tej realności, gdzie przechód na ślizgawkę bywa, są do sprzedania **dwie parcele pod budowę** za bardzo przystępną cenę. Bliższa wiadomość na miejscu. (940-2-3)

Propinacya.

W dobrach należących do Konwentu XX. Cystersów w Szczyrzycu jest do wydzierżawienia prawo propinacyjne od 1go lipca t. r. na przeciąg trzechletni. O warunkach dzierżawnych dowiedzieć się można w miejscu do 15 kwietnia. (928-2-4)

Dobra ziemskie
Boryszkowce i Bielowce

w powiecie Borszczowskim położone, należące do domu św. Kazimierza Sióstr Miłosierdzia we Lwowie, są z wolnej ręki do sprzedania.

Dobra te mają w rolach 1669 morgów, w pastwiskach i łąkach 448 m., w lasach 387 morgów, znajduje się w nich gorzelnia, trzy karczmy, dwa młyny i odpowiednie budynki gospodarcze.

Bliższych wiadomości można zasięgnąć u **Sióstr Miłosierdzia w Krakowie pod Nr. 136 przy ulicy Warszawskiej.** (596 7-)

Ważne dla budujących!

Blachę cynkową, jakoteż **papę berlińską** do pokrycia dachów, oraz **posadzki** różnego rodzaju, parą suszonego drzewa, sprzedaje po umiarkowanych cenach fabrycz. z ułożeniem lub bez tegoż.

(748 7-19) **Maurycy Langrock** w Krakowie.

Zupełnie nieprzemakalne mężykowy

i płaszcze deszczowe z kapturami **na wiosnę** z najlepszej styryjskiej wiosennej materyi pakłakowej z wełny owczej, w kolorze brunatnym, szarym lub czarnym, prawdziwie farbowanym.

Płaszcz podróżny z kapturem . złr. 7·—
„ „ lub myśliwski „ 10·50
Mężykow lub paltot . . . . . „12—16
Piękne kurtki lub styryjskie jupki „10—16
Damskie paltoty lub płaszcze cesarskie najmodn. krój, bardzo gust. złr. 10—20
Nieprzemakalne kapelusze styryjskie dla **mężczyzn i kobiet** z delikat. i miękk. pakłaku, uznane jako najlep. i najprakt. nakrycie głowy . . . . złr. 2·50—4

Wszelkie gatunki modnych materyj na ubrania z najczystszej styryjskiej wełny owczej, zupełnie nieprzemakalnej, dostarcza na metry lub w dowolnych gotowych sukniach najtaniej za zaliczką pocztową. (938-2-8)

Jan Günzberg, handel sukna w **Gracu** (w Styryi).

Ciągnienie d. 15 kwietnia.

PROMESY

na całe

węgier. premiowe losy

tylko złr. 3·25 i stempel.

Główna wygr. **złr. 100,000!** Główna wygr.

bez potrącenia podatku.

Wechselgeschäft der Administration des (809 5-5)

Wien, Wollzeile Nr. 13. „MERCUR", Ch. Cohn, Wollzeile Nr. 13.

Do dzisiejszego Nru dodaje się: **Ogłoszenie o wyjściu czwartego tomu dzieła pod tyt. „Alexander Wielopolski."**